

Mariola Hoszowska

(Uniwersytet Rzeszowski)

## Szkoła Szymona Askenazego

*Szymon Askenazy's School*

### STRESZCZENIE

W artykule autorka skupia się na aktywności dydaktycznej lwowskiego nowożytnika, Szymon Askenazego, zorientowanej na wypromowanie doktorów i wydanie wyróżniających się prac uczniów. W części pierwszej zwraca uwagę na atuty zajęć prowadzonych przez Askenazego na Uniwersytecie Lwowskim. W drugiej stara się odpowiedzieć na pytania: 1) na jakie elementy warsztatu badawczego kładli nacisk promotor i recenzenci dysertacji doktorskich obronionych we Lwowie, 2) co we wprowadzeniach do prac uczniów-autorów monografii było przez Askenazego eksponowane, 3) jaki obraz szkoły *en bloc* kreował wydawca „Monografii”. W części trzeciej przytacza opinie o ukazujących się drukiem rozprawach monograficznych uczniów Askenazego.

Autorka dochodzi do wniosku, że w wydawanej przez siebie serii, i w jeszcze większym stopniu w recenzjach rozpraw doktorskich, Askenazy uwypuklał wysiłek uczniów zorientowany na rozszerzenie bazy źródłowej oraz porównawcze ujmowanie wydarzeń i zjawisk. Można wyróżnić przynajmniej trzy warianty wprowadzeń do monografii uczniów, nazwane umownie „problemowymi”, „osobowymi” i „mieszanymi”. Różne strategie prezentowania osiągniętych przez seminarzystów wyników były przejawem doceniania indywidualności piszących, ale i tendencji unifikacyjnych, sprowadzających się do pokazania, że zespół naukowych debiutantów potrafił bez kompleksów podjąć wyzwanie i pchnąć badania nad nowożytną i najnowszą historią Polski.

**Słowa kluczowe:** Szymon Askenazy, Uniwersytet Lwowski, historia historiografii

Do lwowskiej szkoły Askenazego<sup>1</sup> zaliczanych jest ponad 30 osób, podczas gdy w uruchomionej na potrzeby uczniów serii „Monografie w zakresie dziejów nowożytnych” wyszły rozprawy 15<sup>2</sup>. Była ona wizytówką szkoły, a ogłaszane w niej prace wychodziły w latach 1902–1919. Niejednokrotnie już o nich pisano: wskazywano na cechy stworzonej szkoły, jej wkład do nauki, wartość powstających w obrębie cyklu rozpraw<sup>3</sup>. Niniejsze wywody skupiają się na aktywności dydaktycznej lwowskiego nowożytnika, zorientowanej głównie na wypromowanie doktorów i wydanie wyróżniających się prac uczniów. W części pierwszej zwracam uwagę na atuty zajęć prowadzonych przez Askenazego na Uniwersytecie Lwowskim, przyciągających do niego studentów. Ponieważ poruszałam już tę kwestię<sup>4</sup>, traktuję ją skrótowo. W części drugiej staram się odpowiedzieć na pytania: 1) na jakie elementy warsztatu badawczego kładli nacisk promotor i recenzenci dysertacji doktorskich obronionych we Lwowie, 2) co we wprowadzeniach do prac uczniów-autorów monografii było przez Askenazego eksponowane, 3) czy mistrz sprowadzał życiorysy uczniów do wspólnego mianownika, 4) jaki obraz szkoły *en bloc* kre-

<sup>1</sup> Pojęcie „szkoły” posiada literaturę, którą analizuję w osobnym artykule. Zob. M. Hoszowska, *Polskie szkoły historyczne we Lwowie w perspektywie dydaktycznej: refleksje i postulaty badawcze*, w: *Історія та історіки у Львівському університеті: традиції та сучасність (до 75-ліття створення історичного факультету)*, za redakcją Леоніда Зшкільняка та Павла Серженги, Львів 2015, s. 70–81. Szymon Askenazy był twórcą szkoły typu „dydaktycznego” (wyodrębnienie szkoły tego typu zawdzięczamy J. Maternickiemu), rozumianej jako krąg uczniów skupionych wokół wybitnej indywidualności, zdolnej wyrzucić silny wpływ na zainteresowanie określoną problematyką oraz sposób uprawiania badań, posiadających zbliżony pogląd na badane zjawiska i związanych przy heterogeniczności postaw ideologicznych oraz poglądów politycznych metodyką postępowania badawczego.

<sup>2</sup> Łącznie w serii ukazało się 17 tomów. We wstępie do t. 7 pierwszej części monografii Władysława Konopczyńskiego (1909) wydawca zapowiedział dwutomowe dzieło o wojnach śląskich – pióra Mieczysława Skibińskiego (1874–1956) – które ukazało się nakładem Akademii Umiejętności. M. Skibiński, *Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką w latach 1740–1745*, t. 1–2, Kraków 1913. Starania M. Skibińskiego o otwarcie przewodu habilitacyjnego w Krakowie w 1919 r. spotkały się z nieprzychylną postawą W. Konopczyńskiego. P. Biliński, *Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952)*, Warszawa 1999, s. 32.

<sup>3</sup> J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958; M. Filipowicz, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000, s. 147–190; J. Maternicki, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce (do 1918 roku)*, w: idem, *Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005, s. 157–171; idem, *Polskie szkoły historyczne we Lwowie w XIX wieku*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 23–45; idem, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 321–341.

<sup>4</sup> M. Hoszowska, *Działalność dydaktyczna we Lwowie*, w: eadem, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013, s. 79–107.

ował wydawca „Monografii” i 5) jak były oceniane ukazujące się w serii rozprawy.

Szymon Askenazy rozpoczął wykłady wiosną 1898 r. W niespełna 4 lata zdołał więc skupić grono uczniów oraz wydać dzieła zaliczanego do grupy najstarszych Józefa Bojasińskiego (1875–1930)<sup>5</sup> oraz młodszego o 5 lat Macieja Loreta (1880–1949). Kolejne rozprawy pojawiały się rokrocznie lub w odstępach dwuletnich. Najobfitszy wydawniczo było rok 1911, gdy ukazały się prace czterech autorów (Władysława Konopczyńskiego, Cecylii Łubieńskiej, Emila Kipy, Kazimierza Mariana Morawskiego) oraz 1912, kiedy wyszły dzieła trzech (Janusza Iwaszkiewicza, Michała Sokolnickiego, Mariana Kukiela). Wybuch wojny sprawił, że kolejny tom serii pojawił się dopiero w 1916 r. (Natalii Gąsiorowskiej), a ostatni 3 lata później (Eugeniusza Wawrzkowicza). Przed 1914 r., poza wymienionymi, prace w „Monografiach” zdołali jeszcze ogłosić: Maciej Loret, Jan Leszczyński, Adam Skałkowski, Aleksander Jan Rodkiewicz i Kazimierz Rudnicki. Osiem rozpraw zaplanowanych do wydania nie zostało ukończonych lub ukazało się pod innym szyldem (Henryka Mościckiego, Antoniego Derkacza, Marii Jarosiewiczówny, Wiktora Kochanowskiego, Włodzimierza Dzwonkowskiego, Wacława Mejbauma, Bruno Staweno, Dawida Kandla)<sup>6</sup>.

### ZAJĘCIA DYDAKTYCZNE

Tym, co przyciągnęło studentów do Askenazego i pozwoliło zbudować szkołę, były nie tylko cieszące się ogromną popularnością dzieła, ale i lwowskie wykłady. Stanowiły one pierwsze ogniwo intelektualnego zauroczenia słuchaczy osobą wykładowcy. Wśród pozostawionych o mistrzu wspomnień przeważa podziw dla erudycji, błyskotliwości, wnikliwości rozumowania, fotograficznej pamięci mówcy. Niemniej jednak w odbiorze wykładów autora *Przymierza polsko-pruskiego* zaznaczają się różnice. Jedni słuchacze (Stefan Górski, Władysław Studnicki, Włodzimierz Dzwonkowski) podnosili znakomity styl przekazu: niezwykłą narracyjną płynność, obrazowość, bogactwo i literackość języka („każde zdanie jakby rzeźbione”<sup>7</sup>), inni (Michał Sokolnicki) pisali o unikaniu afektywności i sięgania po aktorskie środki wyrazu, a preferowaniu ascetycznej

<sup>5</sup> J. Bojasiński, *Rządy tymczasowe w Królestwie Polskiem. Maj–grudzień 1815* („Monografia w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 1), Warszawa 1902.

<sup>6</sup> M. Filipowicz, *op. cit.*, s. 152.

<sup>7</sup> W. Studnicki, *Profesor Askenazy: historyk i polityk*, „Wiadomości Literackie” 1935, 12, 30 (610), s. 2; W. Dzwonkowski, *Szymon Askenazy (24 grudnia 1867 r. – 22 czerwca 1935 r.)*, „Droga” 1935, 1, s. 144.

rzeczowości, odsłaniającej „bez reszty głębię treści”<sup>8</sup>. Jeszcze inni (Władysław Konopczyński), choć przyznawali, że wykłady mogły się podobać, narzekali na uciekanie się do improwizacji, a nawet lekceważenie słuchaczy<sup>9</sup>. Młody Adam Próchnik nie wahał się napisać, że wykładów Askenazego „nie mogła zastąpić żadna lektura”<sup>10</sup>. Podkreślił on unikalność zjawiska, jakim na uniwersyteckiej katedrze był wielki uczony i zarazem wybitny pedagog, pisząc o niebywałej wprost harmonii piękna i wiedzy, treści i formy u lwowskiego nowożytnika. Profesor UL, sędziwy geograf Antoni Rehman, także uczęszczał na wykłady Askenazego i był nimi równie zafascynowany. Władysław Studnicki, absolwent studiów w Heidelbergu, Zurychu i Wiedniu, utyskując na skromną liczbę wybitności w murach lwowskiej wszechnicy, za najznakomitszego historyka miał Askenazego<sup>11</sup>. Włodzimierz Dzwonkowski podkreślił niezwykłą siłę przekonywania, której ulegali słuchacze wykładów Askenazego. Ten, jako krótkowidz, nie nosił szkieł, nie mógł więc posługiwać się notatkami. Polegał na pamięci, która go ponoć w takich sytuacjach nie zawodziła<sup>12</sup>.

Na inną ważną sprawę zwrócili uwagę Bronisław Pawłowski<sup>13</sup> i pod koniec życia – co pozostawało w związku z badaniami Józefa Dutkiewicza – Emil Kipa. Ostatni, analizując notatki z wykładów, podniósł, że studentów przyciągała do nich nowa tematyka. Jej aktualność, umocowanie

<sup>8</sup> M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 73.

<sup>9</sup> Sceptycyzm W. Konopczyńskiego wobec Askenazego rósł stopniowo, a negatywne opinie były pochodną wzajemnego rozczarowania. W marcu 1908 r. uczeń zanotował w dzienniku wrażenia z wykładu mistrza: „Askenazy wykladał ładnie, tylko bez należytego przygotowania i z trudnością zbierał myśli”. Cyt. za P. Biliński, *Spór Władysława Konopczyńskiego z Szymonem Askenazym*, w: *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII wieku*, red. Z. Zielińska, W. Kriegerseisen, Warszawa 2014, s. 200. Dwa miesiące później W. Konopczyński oburzał się na wątpliwą reklamę, jaką Askenazy mu czynił, wypowiadając na temat Czartoryskich opinie, od których był daleki. Jednak, nawet po definitywnym rozjeściu się obu badaczy, Askenazy nie znika z życia Konopczyńskiego, ale pozostaje swoim punktem odniesienia, o czym przekonują m.in. dzienniki tego historyka z lat 1918–1921. W. Konopczyński poświęcił Askenazemu blisko 20 wzmianek, m.in. pod datą 1 listopada 1920 r. uczynił następującą: „[Franciszek] Fuchs zacytował chłop [...] nie tylko czyta mój rękopis, ale i chwali *Sobieskiego* („zachwyca się” nim), powiada, że według ustalonej opinii dwóch historyków ma styl: Askenazy i ja”. W. Konopczyński, *Dziennik 1918–1921*, cz. 2, wstęp P. Biliński, oprac. P. Biliński, P. Plichta, Warszawa–Kraków 2016, s. 187.

<sup>10</sup> A. Próchnik, *Wspomnienie o prof. Askenazym*, „Przegląd Historyczny” 1935, 32, s. 363–364.

<sup>11</sup> Obok niego wymienił jeszcze Oswalda Balzera. W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, t. 1, Warszawa 1928, s. 75–79.

<sup>12</sup> W. Dzwonkowski, *Szymon Askenazy 1866–1935*, „Wiadomości Literackie” 1935, 12, 30 (610), s. 2.

<sup>13</sup> B. Pawłowski, *Szymon Askenazy*, „Kwartalnik Historyczny” 1935, 49, s. 554–555.

w „tu i teraz”, pokazanie bezpośrednich związków przeszłości z bieżącą sytuacją polityczną oraz „grą o Polskę” w przyszłości wydały mu się najważniejsze w ówczesnej ekscytacji wykładami profesora. Emilowi Kipy zawdzięczamy też najbardziej wyczerpujące informacje na temat ich konstrukcji. Po naświetleniu węzłowych zagadnień składających się na określony temat w części pierwszej i zasygnalizowaniu potrzeb badawczych historyk przechodził do części drugiej, w której udzielał konkretnych wskazówek dotyczących literatury obcej i polskiej, źródeł drukowanych i archiwalnych, oceniał współczesną historiografię i wybrane opracowania traktujące o poruszanych zagadnieniach. Zdaniem E. Kipy część druga stanowiła magnes przyciągający zwłaszcza ambitniejszą młodzież. „Trudno wyobrazić sobie – konstatował uczeń – coś bardziej zachęcającego i mobilizującego do pracy naukowej nad te uwagi”<sup>14</sup>.

Od roku akademickiego 1907/1908 studenci mogli uczestniczyć też w prowadzonych przez historyka ćwiczeniach. Miały one charakter źródłoznawczy: w zakresie źródeł XVIII–XIX w. i obejmowały analizę obcojęzycznych wydawnictw źródłowych oraz archiwalnych odpisów.

Prywatne seminarium, bo formalnego Askenazy nigdy we Lwowie nie prowadził, służyło najpierw zorientowaniu się w preferencjach tematycznych uczniów. Niekoniecznie byli oni absolwentami Uniwersytetu Lwowskiego. Na przykład Michał Sokolnicki, zanim trafił do Askenazego, studiował w Szkole Nauk Politycznych oraz na Sorbonie (m.in. u Alberta Sorela). Promotorowi zależało, by uczniowie podejmowali tematy wypływające z ich zainteresowań. Prywatne seminarium miało konkretny cel: służyło wypełnianiu istniejących luk badawczych w zakresie dziejów XVIII stulecia i przede wszystkim pierwszego trzydziestolecia XIX w. Zasadniczo inicjatywa w wyborze konkretnego tematu rozprawy należała do uczniów. Władysław Konopczyński zdecydował o zajęciu się schyłkowymi latami panowania Augusta III, co Askenazy pochwalił słowami: „Najważniejsze są epoki, w których na pozór nic się nie dzieje, kiedy naprawdę dojrzewają wielkie przemiany”<sup>15</sup>. Ale już M. Sokolnickiemu lwowski historyk sam zaproponował temat, zainteresowany jego przodkiem, napoleońskim generałem<sup>16</sup>.

Seminarzyści podejmowali według wytycznych samodzielne studia nad przedmiotem, najpierw w bibliotekach, potem w archiwach państwowych: krajowych, zagranicznych oraz rodowych prywatnych, na których Askenazemu szczególnie zależało i osobiście zabiegał o dostęp do nich

<sup>14</sup> E. Kipa, *Prawda o Askenazym*, w: idem, *Studia i szkice historyczne*, Warszawa 1959, s. 188.

<sup>15</sup> W. Konopczyński, *Jak zostałem historykiem*, „Znak” 1958, 52, s. 17.

<sup>16</sup> M. Sokolnicki, *op. cit.*, s. 70–71.

uczniów<sup>17</sup>. W czasie kwerend trwała wymiana korespondencji na temat czynionych postępów. Stefan Górski pisał, że pracom uczniów mistrz poświęcał „wiele dni, niekiedy tygodni, sprawdzał, kreślił swoje uwagi i – oddawał do ponownego poprawienia”<sup>18</sup>. Ale w 1908 r. Władysław Konopczyński narzekał, że promotor zajęty był własnymi pracami i zwlekał z czytaniem jego monografii<sup>19</sup>. Bronisław Pawłowski podkreślał, że Askenazy nie miał zwyczaju schlebiania uczniom, ale „prawdę im mówił bez ogródek”<sup>20</sup>. Tępił – pisali także inni – frazesy, pustosłowie, a domagał się zwięzłego, spójnego i jasnego przedstawienia określonej kwestii, popartej dowodami. Kładł przy tym nacisk na możliwie szczegółową znajomość kontekstu.

Rozsyłał uczniów po najważniejszych europejskich archiwach, do wybitnych uczonych, zabiegał o stypendia, możliwość druku artykułów na

<sup>17</sup> Kazimierz Marian Morawski, przygotowując rozprawę o Ignacym Potockim, używał dzięki wstawiennictwu Askenazygo wstęp do strzeżonego archiwum Potockich w Krzeszowicach. J. Pajewski, *Askenazy*, w: idem, *Przeszłość z bliska. Wspomnienia*, wstęp W. Łazuga, Warszawa 1983, s. 82. K.M. Morawski w latach trzydziestych XX w. podkreślał, że Askenazy w okresie lwowskim bardzo troszczył się o uczniów. Inaczej natomiast oceniał mistrza skonfliktowany z nim Mieczysław Skibiński. Zabiegając o wydanie pracy *Europa a Polska* przez AU, latem 1909 r. żalił się sekretarzowi Akademii Bolesławowi Ulanowskiemu na lwowskiego historyka, oskarżając go o pychę i zawiść o sukcesy podopiecznych. Zapewniał: „Ja do takiej roboty i do takiego kierownika mam wstręt i wśród takich warunków wspólna dalsza praca jest niemożliwa”. Z listu cytowanego przez Piotra Bilińskiego – któremu dziękuję za udostępnienie znajdującego się w druku tekstu – wynika, że M. Skibiński miał za złe Askenazemu, iż nie tylko nie udzielił mu wsparcia, ale usiłował zniechęcić go do pracy, o czym uczeń pisał: „Nikt nie dałby wiary, a jednak jest to niestety faktem, że prof. Askenazy nie znosi, aby praca ucznia stawała na wysokości swego zadania, z obawy, aby Broń Boże uczeń nie przewyższył swego mistrza. Nie chciał np., abym udał się do Wiednia i Berlina – pojechałem wbrew jego woli – w niczym nie dopomógł mi w otrzymaniu urlopu, co najważniejsze – za co do niego mam głęboki żal – nie udzielił mi żadnej wskazówki, gdy w jesieni 1907 roku po raz pierwszy wybrałem się do Drezna. A wszakże prof. Askenazy jest znawcą epoki saskiej w Polsce i mógł, gdyby chciał, dać mi wystarczające informacje, bez których praca moja w archiwach była bardzo mozolna i powolna. Ile poszło czasu na marne, zanim opanowałem materiał i zorientowałem się w sytuacji, zbyteczna wspominać. Po prostu prof. Askenazemu chodzi tylko o to, aby tych tomików «Monografii» było jak najwięcej, ma to być robota ot byle jaka, kompilatorska, byle niewielka, a stanowiła tomik!”. P. Biliński, *Polemika Władysława Konopczyńskiego z Mieczysławem Skibińskim* [w druku]. Artykuł ukaże się w „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych”. Jednak w ocenie Zofii Zielińskiej – autorki biogramu Skibińskiego w PSB – a wcześniej bardzo krytycznego wobec warsztatu Skibińskiego Konopczyńskiego wynika, że ten miał mocno zawyżone aspiracje w stosunku do możliwości badawczych i nie umiał twórczo spożytkować krytyki. Z. Zielińska, *Skibiński Mieczysław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, 1997–1998, s. 138–139.

<sup>18</sup> S. Górski, *Szymon Askenazy jako profesor (ze wspomnień b. słuchacza)*, „Świat” 1935, 26, s. 4.

<sup>19</sup> P. Biliński, *Spór Władysława Konopczyńskiego*, s. 191–217.

<sup>20</sup> B. Pawłowski, *Szymon Askenazy*, „Kwartalnik Historyczny” 1935, 49, s. 555–556.

łamach prestiżowych czasopism, polecał jako autorów dobrze płatnych opracowań popularnych, włączał do ważnych prac edytorskich, stworzył specjalnie dla nich subsydiowaną przez Kasę Mianowskiego serię wydawniczą, szukał im również posad pozwalających na kontynuowanie prac badawczych. Rozumiał, że praca w odpowiednich warunkach jest kluczem do naukowych sukcesów.

Przed wszystkim zaś mobilizował uczniów do systematycznego wysiłku naukowego i dotrzymywania przyjętych na siebie zobowiązań. Oczekiwał intensywnej pracy. Z korespondencji z wychowankami wynika, że najczęściej wyprowadzało go z równowagi opóźnianie wykonania zadań i brak zaangażowania, stąd grzmiał na „letkiewiczów”<sup>21</sup>. Można mieć wątpliwości, czy zajmował się z równą gorliwością wszystkimi uczniami. Józef Dutkiewicz, powołując się na ustną relację Natalii Gąsiorowskiej, napisał, że „Przeciętnym studentem [...] nie interesował się wcale. Natomiast dla tej niewielkiej grupy wybranych miał zawsze czas”<sup>22</sup>. W obrębie szkoły nie brakowało konfliktów, o czym świadczy przypadek W. Konopczyńskiego<sup>23</sup>. Ale pomimo że, Kazimierz Marian Morawski, który w okresie I wojny światowej związał się z endecją, a w latach trzydziestych XX w. pod wpływem Romana Dmowskiego zajął się dziejami masonerii i mającymi za nią stać Żydami, przypomniał w 1938 r. o zdumiewającym rozmachu twórczym Askenazego (co skłoniło go do studiów we Lwowie), jego szerokich europejskich kontaktach i – co najważniejsze – nieprzeciętnej trosce o seminarzystów, o czym pisał: „W stosunku zaś do uczniów – potwierdzą mi to przypuszczalnie wszyscy z żyjących – okazywał staranność maksymalną”<sup>24</sup>.

#### RECENZJE PRAC DOKTORSKICH OBRONIONYCH NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM

W efekcie kilkuletniego wysiłku powstawały prace uczniów, z których część była podstawą doktoratów broniących w latach 1903–1914 na Uniwersytecie Lwowskim. Ówczesnym trybem promotor oceniał dysertację obszerniej, natomiast recenzent popierał ją najczęściej krótką uwagą, sygnalizując własne stanowisko. Zdarzało się, choć rzadko, że recenzent

<sup>21</sup> M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 96.

<sup>22</sup> J. Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 189.

<sup>23</sup> M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 95–107; P. Biliński, *Spór Władysława Konopczyńskiego; Z. Zielińska, „Temat zastępczy”. Polemika Szymona Askenazego z Władysławem Konopczyńskim*, w: *Władysław Konopczyński jako badacz*, s. 219–247.

<sup>24</sup> Biblioteka Jagiellońska, sygn. 8899 II, Wspomnienia Kazimierza Mariana Morawskiego, s. 48.

pisał opinię równie długą, jak promotor. Bywało i tak, że pracę oceniał ktoś inny, upoważniony przez promotora lub władze dziekańskie. Z przełomu XIX i XX w. zachowało się ogółem dziesięć recenzji prac uczniów Askenazego, w tym siedem napisanych przez niego. Autorami pozostałych byli Tadeusz Wojciechowski (opiniował pracę A. Skałkowskiego<sup>25</sup>) oraz Ludwik Finkel (oceniał rozprawy M. Loreta<sup>26</sup> i W. Konopczyńskiego<sup>27</sup>), występujący niejako w roli promotorów zastępczych.

Jeśli chodzi o oceny samego Askenazego, dotyczyły one prac E. Kipy<sup>28</sup>, M. Kukiela<sup>29</sup> i C. Łubieńskiej<sup>30</sup>, przedłożonych w 1909 r., późniejszych o rok dysertacji W. Mejbauma<sup>31</sup> i E. Wawrzkowicza<sup>32</sup> oraz o 2 lata N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej<sup>33</sup> i Marii Micewiczówny<sup>34</sup>. Z tej grupy promotor najwyżej ocenił prace Kukiela, Gąsiorowskiej i Wawrzkowicza, określając je jako „wyborne, doskonałe, celujące”, podczas gdy dysertację Kipy nazwał „dobrą”. Dwie pierwsze opinie w pełni podzielił recenzent, którym był L. Finkel. Z kolei Bronisław Dembiński, który recenzował dzieło

<sup>25</sup> Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego we Lwowie [dalej: DALO], fond 21: op. 15, spr. 726, Ocena pracy doktorskiej Mieczysława Adama Skałkowskiego przez T. Wojciechowskiego i B. Dembińskiego z 15 maja 1904 r., k. 61.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Ocena pracy doktorskiej Macieja Loreta (z historii austriackiej pt. „Między Jeną a Tylżą 1806–1807” wyd. w „Monografiach w zakresie dziejów nowożytnych” wyd. przez prof. Szymona Askenazego, Warszawa 1902, 90 str. tekstu, 91–161 źródła i przypiski) przez L. Finkla i B. Dembińskiego, k. 80.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Ocena pracy doktorskiej Władysława Konopczyńskiego, „Polska w dobie wojny siedmioletniej”. Część I (1756–1758) („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych” wyd. przez prof. Szymona Askenazego”) str. 307, nadto źródła i przypisy, sporządzona przez L. Finkla 10 lipca 1908 r., k. 263.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Ocena pracy doktorskiej słuchacza fil. P. Emila Kipy pt. „Fryderyk Gentz a Polska 1794–1813”, sporządzona przez S. Askenazego i L. Finkla 14 i 17 czerwca 1909 r., k. 448.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Ocena pracy doktorskiej stud. phil. P. Mariana Kukiela „Wyprawa Deniski w r. 1797”, sporządzona przez S. Askenazego i L. Finkla 18 czerwca i 1 lipca 1909 r., k. 453.

<sup>30</sup> *Ibidem*, spr. 727, Ocena pracy doktorskiej m. Cecylii Łubieńskiej pt. „Sprawa dysydencka 1764–1766”, sporządzona przez S. Askenazego i L. Finkla 17 listopada i 1 grudnia 1909 r., k. 17.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Ocena pracy doktorskiej Waclawa Mejbauma pt. „Galicja a sprawa polska 1810–1812”, sporządzona przez S. Askenazego i L. Finkla 10 i 14 grudnia 1910 r., k. 86.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Ocena pracy doktorskiej Eugeniusza Wawrzkowicza pt. „Anglia a sprawa polska przed Kongresem Wiedeńskim 1813–1814”, sporządzona przez S. Askenazego i B. Dembińskiego 30 czerwca i 7 lipca 1910 r., k. 80.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Ocena pracy doktorskiej Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej pt. „Wolność druku i cenzura w Królestwie Polskim 1815–1830”, sporządzona przez S. Askenazego i L. Finkla 11 i 12 lipca 1911 r., k. 179.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Ocena pracy doktorskiej Marii Micewiczówny pt. „Literatura polityczna w Królestwie Polskim w początkach ery Metternichowskiej”, sporządzona przez S. Askenazego i L. Finkla 12 i 17 czerwca 1911 r., k. 159.



E. Wawrzkowicza, wysuwając pewne zastrzeżenia, godził się z oceną promotora „w głównej osnowie”<sup>35</sup>. Trzeba dodać, że sporo pochwał promotor skierował pod adresem urszulanki C. Łubieńskiej oraz urodzonej w Kownie M. Micewiczówny.

W recenzjach, podobnie jak w „Monografiach”, Askenazy uwypuklał znaczenie podjętego przez ucznia lub uczennicę tematu. O rozprawie E. Kipy napisał, że dając oświetlenie polityki austriackiej, była wartościowym przyczynkiem do biografii Fryderyka Gentza (współpracownika Klemensa Lothara von Metternicha), budzącego wprost niezwykle zainteresowanie historiografii niemieckiej<sup>36</sup>. O temacie podjętym przez s. C. Łubieńską wyrokował:

Przedmiot wagi pierwszorzędnej zarówno sam przez się, jako też jako jeden z głównych współczynników pierwszego podziału Polski, a dotychczas ledwo incydentalnie tykany w ogólnych opracowaniach polskich, zaś w niemieckich i rosyjskich na domiar przedstawiany w świetle wręcz tendencyjnym, po raz pierwszy poddany został przez autorkę ścisłemu, obiektywnemu opracowaniu monograficznemu<sup>37</sup>.

W dysertacji M. Kukiela – poświęconej wyprawie Joachima Deniski latem 1797 r. do Galicji – promotor z kolei podniósł, że autor dał cenne studium polityki austriacko-rosyjsko-francuskiej w epoce porozbiorowej<sup>38</sup>. Dzieło N. Gąsiorowskiej rekomendował następująco: „[...] jest wielce pożądanym przyczynkiem nie tylko do dziejów politycznych, konstytucyjno-administracyjnych Królestwa Kongresowego lecz zarazem i do dziejów umysłowości polskiej”<sup>39</sup>. Pracę E. Wawrzkowicza oceniał jako ważny przyczynkiem do dziejów ojczystych i obcych<sup>40</sup>.

Choć w wydawanej przez siebie serii lwowski historyk nie pomijał kwestii wykorzystywanych w monografiach uczniów źródeł archiwalnych, w recenzjach rozpraw doktorskich wysuwał ją na plan pierwszy. Najwyraźniej zaznacza się to w pracy N. Gąsiorowskiej, o której promotor pisał:

[...] oparta jest na materiale archiwalnym pierwszorzędym, jedynym pozytywnie oświetlającym ważny ten przedmiot tj. na aktach Rządu Tymczasowego, Rady Admini-

<sup>35</sup> *Ibidem*, Ocena pracy doktorskiej Eugeniusza Wawrzkowicza przez S. Askenazego i B. Dembińskiego z 30 czerwca i 7 lipca 1910 r., k. 80.

<sup>36</sup> *Ibidem*, spr. 726, Księga rygorozów 1899–, Ocena pracy doktorskiej słuchacza fil. P. Emila Kipy pt. „Fryderyk Gentz a Polska 1794–1813”, sporządzona przez S. Askenazego i L. Finkla 14 i 17 czerwca 1909 r., k. 448.

<sup>37</sup> *Ibidem*, spr. 727, k. 17.

<sup>38</sup> *Ibidem*, spr. 726, k. 453. U W. Mejbauma wskazywał na tylko pozornie martwy okres w Galicji po kampanii 1809 r. *Ibidem*, spr. 727, k. 86.

<sup>39</sup> *Ibidem*, spr. 727, k. 179.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 80.

stracyjnej, Rady Stanu, ministerium oświecenia, spraw wewnętrznych i namiestnikowskich, przechowywanych w generałgubernatorskim Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Te źródła, przeze mnie tylko przeglądnięte – dodawał – a do których poza tem nikt dotychczas dotrzeć nie mógł, autorka w całości przerobiła dokładnie i systematycznie i na nich głównie oparła wykład zwięzły, przejrzysty, w ścisłym porządku chronologicznym<sup>41</sup>.

Pisząc o dziele M. Kukiela, zaczynał od wymieniania archiwów zagranicznych i krajowych, w których ten prowadził kwerendy<sup>42</sup>. Podkreślił także wartość nowych materiałów archiwalnych wydobytych przez E. Kipę<sup>43</sup>. Szymon Askenazy zwracał też uwagę na wykorzystanie literatury przedmiotu: bardzo obszernej w przypadku tematu E. Kipy, niewielkiej do problematyki podjętej przez N. Gąsiorowską<sup>44</sup> i prawie nieistniejącej w przypadku zainteresowań M. Kukiela. W każdej z recenzji przywiązywał ponadto znaczenie do klarowności wywodów doktoranta. „Wykład trzeźwy i prosty nie pozostawia nic do życzenia” – pisał o pracy M. Kukiela<sup>45</sup>. Wysoko ocenił umiejętności pisarskie N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej<sup>46</sup>. Miał natomiast zastrzeżenia do narracji E. Kipy, zwracając uwagę na potrzebę większego wyważenia w sądach oraz zwięzłości w opisywaniu spraw mniejszej wagi<sup>47</sup>. W przeciwieństwie do tego dzieła, podkreślał rzeczowość i obiektywizm wykładu C. Łubieńskiej, pomimo „drażliwego i spornego pod względem dziejowo-politycznym przedmiotu”<sup>48</sup>.

Jeśli chodzi o recenzje prac uczniów Askenazego napisanych przez uniwersyteckich kolegów, to niewiele można powiedzieć o ocenie dysertacji A. Skałkowskiego na podstawie jednozdaniowej opinii T. Wojciechowskiego, w której zaznaczył, że uznaje rzecz za wystarczającą, by doktorant mógł ubiegać się o dopuszczenie do egzaminów. W równie lakonicznym stwierdzeniu, drugi recenzent – Bronisław Dembiński – ocenił dysertację jako dostateczną<sup>49</sup>.

<sup>41</sup> *Ibidem*. W recenzji pracy W. Mejbauma i E. Wawrzkowicza czynił podobnie. *Ibidem*, k. 80, 86.

<sup>42</sup> *Ibidem*, spr. 726, k. 453.

<sup>43</sup> *Ibidem*, k. 448.

<sup>44</sup> *Ibidem*, spr. 727, k. 179.

<sup>45</sup> *Ibidem*, spr. 726, k. 453.

<sup>46</sup> Promotor był wyraźnie zadowolony z poziomu opracowania N. Gąsiorowskiej i deklaratorem szybki druk pracy w „Monografiach”, kończąc recenzję słowami: „Uznaję ją za doskonałą, wyjątkowo udatną i odpowiadającą wszelkim wymaganiom rozprawy doktorskiej”. *Ibidem*, spr. 727, k. 179.

<sup>47</sup> *Ibidem*, spr. 726, k. 448. Askenazy wskazywał też na potrzebę korekty układu pracy, którą po przeróbkach zamierzał drukować w „Monografiach”.

<sup>48</sup> *Ibidem*, spr. 727, k. 17.

<sup>49</sup> *Ibidem*, spr. 726, k. 61.

Recenzje L. Finkla z prac W. Konopczyńskiego<sup>50</sup> i M. Loreta koncentrowały się na nowych ustaleniach faktograficznych kandydatów na doktorów oraz wykorzystanych przez nich źródłach archiwalnych<sup>51</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę na opinie L. Finkla i B. Dembińskiego o pracy M. Loreta, ponieważ unaoczniają jedno z ówczesnych kryteriów naukowej dojrzałości uczniów. Otóż L. Finkel w roli zastępczego promotora pochlebnie ocenił ustalenia, do jakich doszedł autor pracy *Między Jeną a Tylżą 1806–1807* (1902), a nawet uznał, że ten zdołał „jaśniej i trafniej” przedstawić ówczesną politykę austriacką w kwestii wschodniej aniżeli obcy historycy. „Studium p. Loreta – zauważał – przynosi zarówno w koncepcji całości dyplomatycznych zabiegów jak i w szczegółach nowe rezultaty a z przedstawienia rzeczy widać, że autor panuje nad zawiłą akcją polityki europejskiej”<sup>52</sup>. Podkreślając „wielką wartość dysertacji”, wyrastającej ponad przeciętne prace doktorskie, ocenił ją zarazem jako zasługującą na stopień dostateczny. Powodem miała być nadmierna zawisłość w ujęciu rzeczy, tj. powielanych sądach, a nawet stylu, od Askenazego. Tę samą sprawę podniósł B. Dembiński, zauważając: „Styl jednak jest miejscami przesadny i afektowny; nie świadczy o samodzielności autora w tej mierze, raczej o zbyt daleko posuniętej pochopności do naśladownictwa niezawodnie nieświadomego innych wzorów”<sup>53</sup>. Widać na tym przykładzie, że na przełomie XIX i XX w. podążaniu uczniów za mistrzem wyznaczano granice. Nadmierna zależność, zarówno od poglądów, jak i stylu promotora, jawiła się recenzentom jako czynnik obniżający wartość dzieła. Uchodziła za dowód naukowej niedojrzałości doktoranta. Oczekiwano raczej polemiki, przynajmniej z niektórymi zapatrywaniami mistrza, co miało świadczyć

<sup>50</sup> *Ibidem*, k. 263.

<sup>51</sup> L. Finkel konkludował: „Praca p. Konopczyńskiego, oparta na rozległych i gruntownych badaniach archiwalnych, na wszechstronnej znajomości zarówno polityki europejskiej jak wewnętrznych stosunków Polski, należy bezsprzecznie do najlepszych studiów nad czasami saskimi i zasługuje w całej pełni, jako dysertacja doktorska, na stopień celujący”. *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 80.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 52. B. Dembiński nie podzielił opinii L. Finkla, co do trafniejszego od poprzedników ujęcia polityki austriackiej wobec Rosji. Pisał: „Autor mówi raczej o tem jak mocarstwa przyjmowały plody austriackiej dyplomacji, niż o własnych jej wewnętrznych motywach. Austria miała według założenia rozprawy stać na pierwszym planie, tymczasem staje ona w niej niejednokrotnie na dalszym, czasem nawet dość dalekim planie. Autor kilkakrotnie «nawiasowo» czy, jak się wyraża «incydentalnie» rozwodzi się nad niezawodnie ważnymi epizodami, ale te powtarzające się «incydenty» rozrywają wątek akcji. P. Loret przedstawia szczegółowo «opłakaną i bierną» rolę Austrii w przededniu Tylży i w samej Tylży [...] wypadnie mi wprost zarzut uczynić autorowi, że nie dał nam związłego a jasnego poglądu na politykę austriacką przed czasem, który stanowił przedmiot jego studium”. *Ibidem*, k. 51.

nie tylko o zaawansowanych zdolnościach krytycznych, ale i o emocjonalnej niezależności od niego. Naśladownictwo stylu wydawało się z kolei wątpliwe z uwagi na unikalność talentu dziejopisarskiego.

„MONOGRAFIE W ZAKRESIE DZIEJÓW NOWOŻYTNYCH”  
– ZAŁOŻENIA I OCENY WYDAWCY

Uruchomienie serii wydawniczej było realizacją wskazanych przez Askenazego na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie (1900) potrzeb badawczych w zakresie nowożytnej i najnowszej historii Polski<sup>54</sup>. Dwa lata później ukazała się inicjująca wydawnictwo monografia Józefa Bojasińskiego, a wydawca, podnosząc kwestię zapóźnienia nauki polskiej w badaniach nad historią nowożytną i najnowszą, szczególnie w zderzeniu z niemiecką i rosyjską, wyróżnił zasadniczo dwa powody, dla których zdecydował się na podobne działanie zespołowe, tj. ospałość w realizacji wskazanych przez niego na zjeździe potrzeb<sup>55</sup> oraz ogromne rozmiary przedsięwzięcia<sup>56</sup>. Anonsując serię, wydawca sformułował założenia dotyczące: 1) charakteru monografii, z których każda miała być zarówno opracowaniem, jak i wydawnictwem źródłowym (w równych proporcjach), 2) metody – deklarowano krytyczną metodę naukową<sup>57</sup>, 3) przedmiotu analizy: chodziło o działalność wybitnych osobistości oraz dziejowe epizody natury polityczno-militarnej i zjawiska wchodzące w zakres tzw. historii wewnętrznej.

Szymon Askenazy, zwracając uwagę, że w „Monografiach” będą się ukazywały dzieła naukowych debiutantów, ręczył za ich profesjonalizm

<sup>54</sup> S. Askenazy, *Przegląd dziejów Polski. Epoka porobiorowa 1795–1830*, w: *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, t. 1: *Referaty*, s. 1–11; t. 2: *Protokoły obrad*, Kraków 1900, s. 21–23, 43–47; idem, *Stan i potrzeby historiografii polskiej w zakresie dziejów nowożytnych i najnowszych – Epoka saska – Epoka porobiorowa*, „Biblioteka Warszawska” 1900, 2, s. 1–30.

<sup>55</sup> Pisał: „Nie widać przecie, aby imano się jego [postulatu badań] skutecznienia”. S. Askenazy, *Słowo wstępne*, w: J. Bojasiński, *Rządy tymczasowe w Królestwie Polskiem. Maj–grudzień 1815* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 1), Warszawa 1902, s. VII.

<sup>56</sup> Szymon Askenazy zauważał: „Inicjatywa naukowa tej miary i tego rodzaju, świadomie i systematycznie podejmowana i prowadzona przekracza siły jednego człowieka. Przedsięwzięliśmy tedy, nie zwlekając dłużej, trącić ją z miejsca przy zbiorowej pomocy zdrowych sił młodych. W takiej myśli otwieramy niniejsze wydawnictwo”. *Ibidem*, s. VIII.

<sup>57</sup> Wydawca deklarował, że każda monografia będzie się ukazywać: „[...] w postaci możliwie zwięzłej, przejrzystej i czysto konkretnej, z bezwarunkowym wyłączeniem ogólnika i frazesu, wyluszczy rozumowaną zawartość dostępnego materiału źródłowego w danym przedmiocie, a zwłaszcza zdobytych nowych przyczynków archiwalnych. Dokumenty, tj. właśnie celniejsze z owych zdobytych archiwalnych, ogłaszane będą w brzmieniu oryginałów, bądź w całości, bądź w dosłownych wyciągach”. *Ibidem*, s. IX.

warsztatowy, „absolutną przedmiotowość i ścisłość naukową”<sup>58</sup>. Przy tym zastrzegając, że nie oczekuje od czytelników wyrozumiałości dla autorów, ale solidaryzując się z nimi, bierze na siebie odpowiedzialność za wyniki ich naukowych dociekań. Podkreślał swój udział w badaniach uczniów, zarówno, jeśli chodzi o wybór tematu, gromadzenie i analizowanie źródeł, wreszcie „ostateczną redakcję tekstu i edycję dokumentów”<sup>59</sup>.

Józef Dutkiewicz zauważył, że ukazujące się w serii monografie posiadały wspólne cechy, wśród których wymieniał: metodę, prymat dla źródeł archiwalnych, konstrukcję, a nawet styl, wreszcie kierunek polityczny. Ten ostatni – niepodległościowy, oparty na tezie o żywotności narodu i jego prawie do niepodległego bytu, oraz przekonaniu, że kwestia polska jest wielką sprawą europejską<sup>60</sup>. Dokonał też rozróżnienia pomiędzy pracami spełniającymi wówczas wymagania doktoratu austriackiego i takimi, które mogły uchodzić za prace habilitacyjne oraz odpowiednik ówczesnego doktoratu francuskiego. Do drugich zaliczył dzieła Władysława Konopczyńskiego *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, Adama Skałkowskiego o J.H. Dąbrowskim, Michała Sokolnickiego o napoleońskim generale Michale Sokolnickim, Mariana Kukiela o porozbiorowych próbach powstańczych, Macieja Loreta *Kościół katolicki za Katarzyny II* i Eugeniusza Wawrzkowicza *Anglia a sprawa polska 1813–15*<sup>61</sup>.

Konstrukcja Askenazyjskich wprowadzeń do prac monograficznych uczniów była zasadniczo wspólna. W części pierwszej omawiał on – bardziej lub mniej obszernie – znaczenie podjętego przez autora tematu i ogólnie osiągnięte rezultaty. W drugiej, z reguły krótszej, prezentował wysiłek piszącego ukierunkowany na kilka spraw warsztatowych.

Wśród sposobów prezentowania dokonań młodych badaczy można wyróżnić przynajmniej trzy warianty wprowadzeń do prac uczniów, nazwane umownie „problemowymi”, „osobowymi” oraz „mieszanymi”. Pierwsze stawiały w centrum przedmiot badań autora, który niemal w całości wypełniał wstęp pióra Askenazego. Uwaga wydawcy była wyraźnie ześrodkowana na temacie rozprawy. Za przykład może służyć wprowadzenie do dzieła E. Kipy o Fryderyku Gentzu, jedno z najciekawszych. Samemu autorowi dzieła Askenazy poświęcił raptem jedno zdanie, zauważając, że ten sumiennie zebrał obszerną literaturę przedmiotu i wzbogacił rozprawę o nieznaną źródła z archiwów krajowych i zagranicznych (Wiedeń, Londyn). Wydawca wskazywał na F. Gentza jako przedstawiciela polityki i myśli restauracyjnej, a w jeszcze większym stopniu: „Typ intelektualisty-zaprzańca, kondotiera pisarskiego, oddającego siebie, swoje przeko-

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. X.

<sup>60</sup> J. Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 187. Zob. *ibidem*, s. 192–231.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 206.

nia i swój talent pisarski na usługi moźnej sprawy”<sup>62</sup>. Lwowski badacz widział w nim „prototyp «gadzinowca»” i uważał za ciekawy psychologicznie przypadek człowieka, który pograżając się coraz bardziej pod względem etycznym, jednocześnie „składał z dnia na dzień najdobitniejszą, najbardziej kompromitującą i bezlitosną świadectwo marności i nędzy moralnej swojej i swoich protektorów”<sup>63</sup>. Podkreślał przy tym nie tylko karierę polityczną podobnej kreatury, ale i zastanawiające zainteresowanie nią, swoistą gentzomanię wśród historyków. Paradoksalnie, taki wariant wprowadzenia do pracy ucznia, marginalizujący autora i zachęcający czytelników do lektury dzieła przez wskazanie na unikalność materiału źródłowego, na jakim ten się oparł, mógł być nie mniej skuteczny jako sposób reklamy członka szkoły.

Wariant „osobowy” wprowadzeń do uczniowskich monografii wypukłał, choć nigdy nie stawał w centrum, zasługi uczniów. Szymon Askenazy zastosował go w pracach wyróżniających się na tle innych. Można do tej grupy zaliczyć monografie: A. Skałkowskiego, W. Konopczyńskiego, M. Loreta, M. Kukiela, N. Gąsiorowskiej i E. Wawrzkowicza. Łatwo zauważyć, że wykaz ten jest zasadniczo zbieżny z oceną J. Dutkiewicza, który nie wymienił wśród prymusów Gąsiorowskiej, ale Sokolnickiego, lepiej wpisującego się w formułowane w latach pięćdziesiątych XX w. oceny szkoły. W grupie tej najwięcej pochwał zostało skierowanych przez Askenazego pod adresem W. Konopczyńskiego. Ogólnie na wyróżnienie mistrza zasługiwały prace osób podejmujących wysiłek zorientowany na szeroką penetrację archiwów krajowych i zagranicznych. Do tego dochodziły umiejętności warsztatowe związane z analizą zebranego materiału, zwłaszcza budowanie szerokiego tła powszechnodziejowego dla opisu rodzimych wypadków, porównawcze ujmowanie zjawisk oraz przejrzystość konstrukcji i prostota wykładu. We wstępie do biografii J.H. Dąbrowskiego Askenazy kilkakrotnie pisał o trudzie A. Skałkowskiego, który zderzył się z brakiem istotnych źródeł do biografii bohatera<sup>64</sup> i mógł jedynie czę-

<sup>62</sup> E. Kipa, *Fryderyk Gentz a Polska 1794–1831* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 15, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1911, s. VIII.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. IX.

<sup>64</sup> Wydawca „Monografii” pisał: „[...] w tem była trudność, że bezpośrednie, najobfitsze i najważniejsze materiały źródłowe do biografii Dąbrowskiego, tak troskliwie gromadzone za życia przez samego generała, na razie nie są wcale do odszukania”. A. Skałkowski, *Jan Henryk Dąbrowski*, cz. 1: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755–1795* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 4, wyd. S. Askenazy), Kraków 1904, s. VIII. S. Askenazy podejrzewał, że zniknięcie 41 futerałów obejmujących ok. kilkunastu tysięcy dokumentów ofiarowanych przez J.H. Dąbrowskiego TPN w Warszawie i przewiezionych po jego śmierci do biura namiestnika gen. Józefa Zajączka dokonało się za sprawą w. ks. Konstantego. Ostatni bowiem – pisał historyk – „trzymał się wówczas zasady poddawania staranym oględzinom spuścizny pośmiertnej tego rodzaju”.

ściowo wywiązać się z podjętego zadania<sup>65</sup>. Docenianie wysiłku, nawet gdy ten nie przynosił efektywnych wyników, mistrz uważał za minimum należnej uczniom satysfakcji. Prawdopodobnie sądził, że związane z wyborem tematu niebezpieczeństwo deficytu źródeł nie powinno dezawuować autora, który znalazł się w trudniejszej sytuacji i mierzył się z większym wyzwaniem niż inni, dysponujący w miarę kompletnym materiałem. Stąd niejednokrotnie podkreślał, że z powodu różnych przeciwności dana osoba mogła wykonać pracę w ograniczonym zakresie, ale konieczną i dostarczającą podwalin pod przyszłe badania. Z tego względu konstrukcja „Monografii”, przynoszących publikację najważniejszych źródeł do określonego tematu, była dobrze pomyślana. Seria dostarczała współpracownikom Askenazego satysfakcji wzbogacania wiedzy naukowej, mimo rozmaitych trudności i połowiczności osiągnięć. Pionierskość podejmowanych pod kierunkiem Askenazego badań była ważną dźwignią kilkuletnich usiłowań uczniów.

Innego rodzaju trudność Askenazy dostrzegł u Konopczyńskiego. Z uznaniem zauważał, że potrafił on przewyciężyć nawykowe myślenie o czasach saskich, podjąc temat, w który niewielu badaczy byłoby skłonnych inwestować czas i wysiłek. W dodatku – oceniał – „uporał się z nim bez zarzutu”<sup>66</sup>. Podkreślał, że młody badacz spędził kilka lat na kwerendzie źródłowej w Dreźnie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Londynie, a nawet Kopenhadze. Podnosił wprawdzie brak archiwaliów moskiewskich, jednakże rekompensowany przez skrupulatne wykorzystanie wydawnictw źródłowych rosyjskich. Zaznaczył, że W. Konopczyński w szerokim zakresie wykorzystał publiczne archiwa krajowe i tłumaczył ucznia z pomijania archiwów prywatnych<sup>67</sup>. Wydawca chwalił rozpatrywanie stosunków polskich, zewnętrznych i wewnętrznych, w ścisłym związku z szeroko analizowaną polityką europejską<sup>68</sup>. Podkreślał gruntowność badań i towarzyszącą wywodom rozważę<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. XI–XII.

<sup>66</sup> W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. 1: 1755–1758 („Monografia w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 7–8, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1909, s. VIII.

<sup>67</sup> Przypominał, że choć archiwa rodowe przestały być hermetyczne, ich organizacja pozostawia wiele do życzenia pod względem możliwości prowadzenia swobodnych badań naukowych. *Ibidem*, s. IX.

<sup>68</sup> S. Askenazy pisał: „Autor przystępując do zbadania tego niezwykle skomplikowanego procesu dziejowego, nie cofnął się przed analizą sprzężonych z nim tak mnogich i różnorodnych powikłań dwojakiego rzędu: w zakresie wewnętrznej polityki europejskiej i wewnętrznej polskiej. Zajął się mozolną robotą rozplątywania jednych i drugich spraw i zagadnień sposobem ściśle równoległego w obu zakresach wykładu, co już pod samym względem konstrukcyjnym niełatwym było zadaniem”. *Ibidem*, s. XV.

<sup>69</sup> Wydawca pisał, że W. Konopczyński przedstawił umiejętnie istotę europejskiego

Pionierskość badań Askenazy podnosił u M. Loreta, piszącego o stosunku Katarzyny II wobec Kościoła katolickiego po pierwszym rozbiore i dążeniu do wchłonięcia przez rosyjskie prawosławie 800 tys. unitów, drogą rozluźniania więzów tzw. ziem zabranych z Rzeczpospolitą oraz Watykanem<sup>70</sup>. Podnosił, że choć uczeń podjął niełatwy temat<sup>71</sup>, umiał sobie z nim poradzić. Chwalił, że ten nie uległ pokusie zajmowania się wątkami pobocznymi, dążąc do rozpoznania najważniejszych tendencji polityki rosyjskiej wobec Stolicy Apostolskiej. Usprawiedliwiał M. Loreta, który nie mógł skorzystać ze zbiorów moskiewskich, kijowskich i wileńskich, co zrekompensował – jak podkreślił – starannym wykorzystaniem wydawnictw źródłowych.

Wiele pochwał zebrał od Askenazego M. Kukiel, który stawiał sobie za cel oświecenie „lat zamętu” między trzecim rozbiorem a powstaniem Księstwa Warszawskiego, przeprowadzając rozległą kwerendę źródłową w Rapperswilu, Wiedniu, Paryżu i Moskwie. Wydawca „Monografii” akcentował bystrość i wytrwałość, z jaką ten analizował powikłane narodowe sprawy, dając jasny i interesujący wykład, dowodzący niemałego talentu. Z jednej strony – zauważał mistrz – wykazał się przenikliwością w ujawnianiu „zaślepienia, przenievierstwa i prowokacji”, z drugiej „wydobył rysy jasne niepokromionego do kraju przywiązania, niezachwianej wiary w jego odrodzenie, niewyczerpanej służenia mu gotowości”<sup>72</sup>. Oceniał, że uczeń przyjął zadanie „niewdzięczne, niełatwe a potrzebne, i dał mu radę”<sup>73</sup>, wypełniając istniejącą lukę między insurekcją kościuszkowską a powstaniem legionów.

---

krzysu i jego wpływ na Polskę, dodając: „[...] rzucił światło na każdą niemal wybitniejszą kwestię publiczną owych czasów, łącząc konkretny rozbiór każdej z nich z całokształtem polityki krajowej, rozważanej z kolei w związku organicznym z powszechną sytuacją europejską”. *Ibidem*, s. XVI.

<sup>70</sup> „Autor monografii niniejszej – pisał Askenazy – który niepoślednie swoje uzdolnienie badawcze poświęcił z zupełnym oddaniem się umiłowanym studiom specjalnym nad nowoczesnymi dziejami Kościoła w Polsce, miał do pokonania zadanie żmudne i drażliwe. Żmudne – gdyż, nie mając żadnych właściwie, w znaczeniu ściśle naukowym, poprzedników na tem niemal zgoła nietkniętym polu badania, wszędzie prawie musiał sięgać wprost do źródeł archiwalnych, których wydobyć, a nawet sama przystępność była połączoną z pewnymi utrudnieniami natury technicznej”. M. Loreta, *Kościół Katolicki a Katarzyna II 1772–1784* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 12, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1910, s. VI.

<sup>71</sup> S. Askenazy zauważał: „Drażliwe – gdyż przedmiot, sam przez się bardzo poważny, nastęrczał na domiar co kroku szczegóły nad wyraz smutne i opłakane, pod kątem widzenia najprostszych, najprawowitszych postulatów moralno-dziejowych ze stanowiska także interesu Kościoła co i Polski”. *Ibidem*.

<sup>72</sup> M. Kukiel, *Próby powstańcze po trzecim rozbiore 1795–1797* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 19, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1912, s. XV.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. XIV.



Nie brakowało ciepłych słów o N. Gąsiorowskiej na temat jej rozprawy o wolności, a faktycznie o niewoli druku, czyli cenzurze w Królestwie Polskim (do 1830). Wydawca podkreślał, że dzieło rozwiewa idealistyczne mrzonki i pokazuje, w jaki sposób z pomocą instytucji i związanych z nią ludzi dokonywała się demoralizacja społeczeństwa, której źródłem było podsycanie przez Nowosilcowa strachu przed zgubnymi skutkami wolności prasy i piśmiennictwa, do czego dał się użyć polski Episkopat<sup>74</sup>. Szymon Askenazy podnosił, że autorka przedstawiła badaną kwestię w sposób obiektywny i wyczerpujący. Wykorzystała całą dostępną literaturę przedmiotu oraz obfite źródła archiwalne: rządowe i prywatne z zasobów krajowych. Widział w jej obszernym dziele nowy i cenny przyczynek, posiadający – podkreślał w 1916 r. – także aktualną wymowę<sup>75</sup>. Pracę tę prawdopodobnie uważał za cenną także z uwagi na to, że poszerzała ona horyzont zainteresowań badawczych szkoły.

Pod adresem urszulanki C. Łubieńskiej, K. Rudnickiego, K.M. Morawskiego, J. Iwaszkiewicza, M. Sokolnickiego także padały pochlebne uwagi o podejmowanych przez nich wysiłkach w gromadzeniu materiałów (Rudnicki, Morawski), szacunku dla przodków (Sokolnicki), talencie pisarskim (Morawski<sup>76</sup>), obok pojawiających się też uwag o niemożności wyczerpania tematu (Rudnicki<sup>77</sup>, Iwaszkiewicz<sup>78</sup>) czy utrudnie-

<sup>74</sup> N. Gąsiorowska, *Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815–1830* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 23, wyd. S. Askenazy), Warszawa 1916, s. V–X.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. XI.

<sup>76</sup> S. Askenazy pisał o K.M. Morawskim: „Dał narrację smakowną, przejrzystą, związałą”. K.M. Morawski, *Ignacy Potocki*, cz. 1: 1750–1788 („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 21, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1911, s. XIX–XX.

<sup>77</sup> Wydawca zauważał: „Nie wszystkie kwestie sporne, z losami Sołtyka związane, udało się wyświetlić z pożądaną jasnością na podstawie zebranego materiału. Jaki był istotny udział Stanisława Augusta w porwaniu biskupa? Jakiemi to szczególnymi sposobami zdołano ze strony dworu skłonić zaćmiony już umysł biskupa do zgody na koadiutorię nienawistnego mu dotychczas Michała Poniatowskiego? W jakim stosunku książę koadiutor pozostawał względem wydanego przez biskupa wyroku na Kołłątaja oraz względem całej sprawy biskupiego ubezwłasnowolnienia, i w jakim związku zaszłe wówczas wypadki znajdują się z późniejszym śmiertelnym zatargiem pomiędzy Kołłątajem a księciem prymasem? Te i inne jeszcze pokrewne zagadnienia wypadnie dalszym zostawić poszukiwaniom, którym wszędzie za dogodny punkt wyjścia służyć będzie solidna praca niniejsza”. K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 5, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1906, s. VIII–IX.

<sup>78</sup> Czytamy o autorze: „Usiłował porównawczo opanować w miarę sił niewyczerpaną wprost literaturę źródłową o 1812 roku, tak rozległą już dotychczas, a rozlewającą się jak powódź w bieżącym roku jubileuszowym. Niejedno jeszcze, bez żadnego wątpienia, przyszedł zostawił badaczom; ale dał zdrową, systematyczną, pełną treści konkretnej podstawę dla poszukiwań dalszych nad tym wielkim i nieszczęsnym rokiem litewskim 1812”. J. Iwaszkiewicz, *Litwa w roku 1812* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 9, wyd. S. Askenazy), t. 9, Kraków i Warszawa 1912, s. XIII.

niach w pracy badawczej (Łubieńska)<sup>79</sup>. Wprowadzenia, nazwane umownie „mieszanymi”, cechowało przedstawianie osoby autora dzieła w ścisłym powiązaniu z prezentowaniem wątków składających się na temat rozprawy. To podejście Askenazy stosował w początkowych tomach serii m.in. w rozprawach J. Bojańskiego, M. Loreta oraz Jana Leszczyńskiego. W pierwszej wydawca chwalił autora za ścisłe trzymanie się tematu i nieuleganie pokusie zajmowania się kwestiami pobocznymi. Uważał, że pozwoliło to uczniowi wydobyć na plan pierwszy najważniejsze sprawy wchodzące w zakres działania Rządu Tymczasowego Królestwa. Jednocześnie zwracał uwagę na brak w monografii istotnych archiwaliów, nie tylko tych przechowywanych w Petersburgu i Berlinie, ale i w Krakowie, z których autor nie mógł skorzystać. Niemniej jednak rzecz, choć opartą na niekompletnym materiale źródłowym, uznał za dzieło pożyteczne i zasługujące na opublikowanie<sup>80</sup>.

W podobnym duchu Askenazy pisał o rozsądnym zawężeniu perspektywy do spraw dyplomatyczno-politycznych w rozprawie M. Loreta *Między Jeną a Tylżą*. Akcentował znaczenie poznania dwuznaczej gry dyplomatycznej Austrii wobec Francji oraz jej tajnych rokowań z Prusami i Rosją w latach 1806–1807, znajdujących – uważał – analogie i w późniejszych wypadkach historycznych. Podkreślał, że pozwala to lepiej rozumieć złożoność sytuacji, w jakiej działał wówczas Napoleon. Zwracał uwagę na rangę ustaleń, iż Księstwo Warszawskie powstało w drodze kompromisu, z inicjatywy Aleksandra I<sup>81</sup>. W ostatniej z wymienionych prac Askenazy chwalił J. Leszczyńskiego, jako przedstawiciela „zdrowej i tęgiej falangi najmłodszych historyków”, po których można sobie sporo obiecywać. Ten – oceniał – umiejętnie zbadał pięcioletnie rządy Rosji w Galicji wschodniej i stwierdził „całkiem obiektywnie, z bezstronnością zupełną, co w tych «dobrodziejstwach», aczkolwiek dyktowanych przez pobudki polityczne, posiadało istotnie wartość dodatnią, nie omieszczał równocześnie uwydatnić odwrotnej strony medalu”<sup>82</sup>.

<sup>79</sup> Wydawca zauważał: „Obeznawszy się starannie z możliwie dla siebie dostępną, wobec utrudnionych warunków pracy badawczej, literaturą przedmiotu, wydobyła niektóre szacowne nowe przyczynki archiwalne, przeważnie ze zbiorów Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie”. C. Łubieńska, *Sprawa dysydencka 1764–1766* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 13, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1911, s. XX. S. Askenazy także w tym miejscu podnosił, że autorka potrafiła spojrzeć na dysydentów bez uprzedzeń, widząc w nich przede wszystkim chrześcijan i współrodaków.

<sup>80</sup> J. Bojański, *op. cit.*, s. XII–XV.

<sup>81</sup> M. Loret, *Między Jeną a Tylżą 1806–1807* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 2, wyd. S. Askenazy), Warszawa 1902, s. V–XII.

<sup>82</sup> J. Leszczyński, *Rządy rosyjskie w kraju tarnopolskim 1809–1815* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 3, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1903, s. XIV–XXV.

Z uwagi na przedmiot rozważań ciekawy jest przypadek E. Wawrzkowicza, którego dzieło *Anglia a sprawa polska 1813–1815* (1919) zostało przez J. Dutkiewicza zaliczone do najlepszych monografii. We wprowadzeniu do pracy ucznia Askenazy największy nacisk położył na aktualność opracowania. Można nawet powiedzieć, że usiłował za pomocą tej książki, która miała być tłumaczona, wpłynąć także na angielską opinię publiczną. Przypominał, że o ile przez całe stulecia stosunki polsko-angielskie układały się dobrze, wiek XIX trzeba pod tym względem uznać za stracony, gdyż Anglia nader często działała na szkodę sprawy polskiej. O samym autorze Askenazy nadmieniał, że dał czytelnikom dzieło gruntowne, napisane z „precyzją wzorową”. Oparł się na nieznanym i pierwszorzędnych źródłach archiwalnych angielskich, które zgromadził podczas dwukrotnych wypraw naukowych na Wyspy, a ponadto wiedeńskich i berlińskich. Uwzględnił też w dostatecznym stopniu literaturę, w tym wyczerpał angielską. Swoim dziełem udowodnił – oceniał Askenazy – jak ciężkie błędy zostały popełnione przez Anglię w sprawie polskiej na Kongresie Wiedeńskim<sup>83</sup>. Wydawca napisał, że autor ukończył dzieło przed I wojną światową, co nie było informacją ścisłą. Prace badawcze E. Wawrzkowicza, pozostające w lutym 1914 r. na etapie kwerend<sup>84</sup>, wydłużyła Wielka Wojna. Niecierpliwy Askenazy z przekąsem pisał wiosną 1916 r. do L. Finkla, że uczeń „nie może wyguzdrać się z korektą swojej monografii”<sup>85</sup>. Mniej oględny był w korespondencji z E. Kipą, w której ciskał gromy na E. Wawrzkowicza<sup>86</sup>. Prosił też L. Finkla, by wpłynął na „niedorajdę i lenia”<sup>87</sup>. Lata wojny nie były okresem stagnacji w działalności szkoły. Kontakt mistrza z uczniami nie był wprawdzie równie intensywny, jak wcześniej, ale wciąż podtrzymywany korespondencyjnie z osobami z najbliższego kręgu.

Przypadek E. Wawrzkowicza i krytyka ucznia w osobistej korespondencji, podobnie jak wcześniej W. Konopczyńskiego<sup>88</sup>, były przejawem zjawiska polegającego na wysokiej ocenie osiągnięć szkoły w publicznych wypowiedziach oraz ujawnianiu braków i wiążących się z jej funkcjonowaniem problemów w prywatnych.

<sup>83</sup> E. Wawrzkowicz, *Anglia a sprawa polska 1813–1815* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 18, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1919, s. VIII–IX.

<sup>84</sup> W lutym 1914 r. Askenazy informował Finkla, że wysłał Wawrzkowicza do archiwum Potockich w Czortkowie. M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 290.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 303.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 99–100.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 304.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 215–217, 230–232, 252, 272–273, 276, 284, 287–288, 315–317.

Jaki obraz szkoły kreował Szymon Askenazy w „Monografiach w zakresie dziejów nowożytnych”? Przede wszystkim podkreślał profesjonalizm uczniów podejmujących wysiłek naukowego opracowania wybranych epizodów dziejów Polski drugiej połowy XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia. Bliski w swych zapatrywaniach ideowych historykom szkoły warszawskiej, starał się wiązać przedstuletnie dzieje narodu polskiego z jego aktualnymi potrzebami. W przypadku każdego z podejmowanych przez uczniów tematów wyjaśniał jego znaczenie „tu i teraz”. Emil Kipa podkreślał, że mistrz „nie należał do typu uczonych, którzy piszą o czymś dlatego tylko, że jest materiał”<sup>89</sup>. Szymon Askenazy musiał w nim widzieć głębszy sens, przywiązany do idei historii służącej życiu.

Uwypuklał zasługi uczniów zorientowane na rozszerzanie bazy źródłowej oraz porównawcze ujmowanie wydarzeń i zjawisk. Przekonany o konieczności nagłaśniania ich osiągnięć, starał się unikać szafowania ponad miarę pochwałami. Rozumiał, że najskuteczniejszą reklamę zapewniają uczniom ich dzieła, z których najsolidniejsze powinny się obronić w ogniu krytyki. Zróżnicowanie w prezentowaniu osiągniętych wyników było wyrazem doceniania indywidualności piszących, ale i przejawem tendencji unifikacyjnych, sprowadzających się do pokazania, że zespół naukowych debiutantów potrafił bez kompleksów podjąć wyzwanie i przyspieszyć badania nad nowożytną i najnowszą historią Polski.

#### „MONOGRAFIE W ZAKRESIE DZIEJÓW NOWOŻYTNYCH” – KRYTYKA

Na koniec warto odpowiedzieć na pytanie, jak przyjmowano ukazujące się w „Monografiach” rozprawy uczniów Askenazego? Otóż, z wypowiedzanych przed II wojną światową opinii wynika, że prywatne seminarium lwowskiego historyka traktowano jako wydarzenie spektakularne, i to niezależnie od mankamentów, niedociągnięć czy połowiczności uzyskiwanych przez uczniów wyników. Począwszy od pierwszej wypowiedzi Tadeusza Smoleńskiego o szkole (1905), który za sprawę kluczową w powstaniu zespołu młodych historyków uznał dar przekazywania i podtrzymywania w uczniach entuzjazmu badawczego<sup>90</sup>, przez ocenę Jana Karola Kochanowskiego upatrującego w grupie skupionej wokół

<sup>89</sup> E. Kipa, *Prawda o Askenazym*, s. 190.

<sup>90</sup> T. Smoleński posunął się nawet do stwierdzenia: „Ośmielę się bowiem twierdzić, że nawet metodyczne wyszkolenie łatwiejszą jest rzeczą, niż danie tego zapachu, którego często u samego kierownika [seminarium] niewiele”. T. Smoleński, „Szkoła” Askenazego, „Życie i Sztuka. Pismo dodatkowe, ilustrowane. Kraj”, 15 (28) IV 1905, 15.

Askenazego jedno z najważniejszych zjawisk w rodzimej historiografii<sup>91</sup>, aż do wypowiedzi wybitnych specjalistów z drugiej połowy lat trzydziestych XX w.<sup>92</sup>, podnoszono zasługi naukowe i dydaktyczne lwowskiego uczonego.

Mirosław Filipowicz przytoczył ocenę szkoły sformułowaną na emigracji przez Mariana Kukieła, podkreślającego rolę zapału jako jądra poszukiwań twórczych:

Była to szkoła – pisał uczeń – niezależnych badaczy. Zespołem była tylko moralnie, w znaczeniu przywiązania do Profesora (które nie zawsze było trwałe), koleżeństwa (które przetrwało wiele kryzysów) i, co okazało się najtrwalszym, silnie wdrożonego poczucia służby obywatelskiej i moralnej odpowiedzialności historyka<sup>93</sup>.

---

<sup>91</sup> Dodawał też: „Gdybyśmy też nawet zsumowali wszystkie – nie tylko pro ale i contra tego zjawiska: metodologiczne, dydaktyczne i cywilizacyjno-naukowe, to i tak pozostanie ono sobą, stwierdzając co najwyżej fakt, od dawna znany, a nieunikniony i naturalny, że pewne braki metodyczne, oraz zbyt wielka – z punktu widzenia naukowego – doza subiektywizmu moralnego i wyłączności politycznej, były wszędzie i zawsze nieodłączne od wszelkich pierwocin dziejopisarских”. J.K. Kochanowski, *Dziejopisarstwo polskie w latach 1903–1907*, „Przegląd Narodowy” kwiecień 1909, 4, s. 425–426.

<sup>92</sup> W jubileuszowym wydaniu „Kwartalnika Historycznego” (1937) dokonano przeglądu badań polskiej historiografii z ostatniego półwiecza. Osiągnięcia epoki saskiej omówił W. Konopczyński, zaś doby porozbiorowej Marceli Handelsman. Obaj podkreślili przełomowość III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie (1900), na którym Askenazy sformułował i uzasadnił program badawczy w zakresie dziejów narodowych przełomu XVIII i XIX stulecia. W. Konopczyński, wskazując na stosunkowo wąską podstawę archiwalną badań Askenazego nad dynastią saską, jednocześnie zauważał: „Ale znajomość spraw europejskich i wydawnictw cudzoziemskich – u nas wprost niebywała, dar kombinacyjny ogromny, bystrość myśli i świetność stylu sprawiły to, że Askenazy zrehabilitował epokę saską, oczywiście nie jako typ ludzi i stosunków, ale tylko jako ciekawy przedmiot badań”. W. Konopczyński, *Rozwój badań nad dziejami Polski nowożytnej 1506–1795*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, 60, s. 294. Z kolei M. Handelsman, wypowiadając podobne sądy o zdolnościach umysłowych Askenazego, docenił też jego wysiłek dydaktyczny, zauważając: „Jako nauczyciel Askenazy potrafił stworzyć we Lwowie zespół ludzi zdolnych, złączyć ich wspólnym zainteresowaniem naukowym, pchnąć w kierunku badań nad dziejami nowożytnymi i nowoczesnymi Polski i zaszczerpić im na całe życie zamiłowanie do nauki historycznej”. M. Handelsman, *Czasy porozbiorowe 1795–1918*, *ibidem*, s. 307.

<sup>93</sup> Cyt. za M. Filipowicz, *op. cit.*, s. 151; pierwodruk „Teki Historyczne” 1960–1961, 11, s. 307. W swej wypowiedzi M. Kukiel wyraźnie zaznaczył, że szkoła nie była „karnym zespołem”. Nie oznaczało to jednak dowolności, samowoli, gdyż ta – co widać najlepiej w korespondencji bieżącej Askenazego z Kipą – spotykała się z miejscą z nieprzebiegającą w słowach krytyką. Dotyczyło to najczęściej spraw wydawniczych, ale i tempa poszukiwań archiwalnych, pisania artykułów. Zapewne nieraz były to sytuacje mocno obciążające uczniów, czasem przekładające się na ich kłopoty zdrowotne, jak np. w przypadku M. Kukieła w 1913 r., gdy wskutek forsownych kwerend oraz nadmiaru innych obowiązków zachorował na zapalenie płuc. M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 93–98.

Elementem łączącym oceny pochodzące od innych oraz formułowane przez przedstawicieli szkoły<sup>94</sup> jest coś, co można nazwać klimatem skupionej wokół mistrza grupy. Przy czym atmosfera środowisk twórczych nie jest stanem stałym, ale zmienia się pod naporem bieżących wydarzeń i długofalowych procesów, kształtujących także relacje wewnątrzgrupowe. Zwrócił na ten aspekt uwagę W. Konopczyński<sup>95</sup>.

Jeśli chodzi o krytykę kolejnych tomów prac uczniów wypada powiedzieć, że spotykały się one na ogół z pozytywnymi, choć nie bezkrytycznymi ocenami współczesnych. Z grupy najstarszych uczniów Askenazego, wydane jako tom drugi „Monografii” studium M. Loreta, zostało docenione za oświetlenie krótkiego, ale brzemiennego w skutki okresu przedtyleżyckiego. Recenzent „Biblioteki Warszawskiej” zauważał, iż przekonanie piszącego, że:

[...] cesarz Aleksander I jest właściwym twórcą Księstwa Warszawskiego, jest wyrozumowane i udowodnione należycie. Trzeba też przyznać autorowi – dodawał – że o tym fakcie było w historiografii głucho, a jednakże burzy on dotychczasową legendę napoleońską odnośnie do Księstwa i rzuca na stosunek Napoleona do spraw polskich nowe światło. Wreszcie stosunki dyplomatyczne ówczesne mocarstw odtworzył p. Loret starannie i gruntownie<sup>96</sup>.

Ten sam recenzent o wydanej rok później książce J. Leszczyńskiego napisał, że daje „dokładny obraz zmian społeczno-administracyjnych w ziemi tarnopolskiej, przedstawiony w wybornem uporządkowaniu”<sup>97</sup>.

Z kolei opracowanie A.J. Rodkiewicza o funkcjonowaniu pierwszej polskiej politechniki chwalono za szerokie potraktowanie przedmiotu rozważań („niemal całe dzieje szkolnictwa technicznego w Polsce w ostat-

<sup>94</sup> Także A. Skałkowski pisał w 1946 r. do E. Kipy: „Ale łączy nas przeszłość i że jesteśmy w uczuciach pewnych *semper fidelis*”. BZNIo we Wrocławiu, rkps 14015/II, List Adama Skałkowskiego do E. Kipy z 17 lutego 1946 r., k. 80.

<sup>95</sup> W liście z 1947 r. W. Konopczyński pisał do S. Wasylewskiego, noszącego się z zamiarem opisanie środowiska lwowskich uczonych: „Ale życzyłbym jako historyk, żeby ten *Gesang* [pieśń] był jednak zgodny z rzeczywistością. Warto, warto utrwalić ten Lwów, co teraz śpi pod nagrobkami Lyczakowskiego cmentarza [...] Tylko co do Askenazego: ja w innym okresie byłem jego uczniem niż np. Skałkowski czy Kipa”. J. Pośpiech, *Z korespondencji Stanisława Wasylewskiego (Adam Skałkowski – Władysław Konopczyński – Stanisław Wasylewski)*, „Kwartalnik Opolski” 1993, 1, s. 96.

<sup>96</sup> Rec. A.R., *Maciej Loret: „Między Jeną a Tylżą”. 1806–1807. Tom drugi. Monografia w zakresie dziejów nowożytnych (wydawnictwo prof. Askenazego)*, „Biblioteka Warszawska” 1903, 1, s. 189–190.

<sup>97</sup> Idem, *Jan Leszczyński: Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Tom trzeci. Rządy rosyjskie w kraju Tarnopolskim 1809–1815. Z przedmową prof. Askenazego*, „Biblioteka Warszawska” 1903, 4, s. 189.

nim stuleciu<sup>98</sup>). Recenzent zaznaczał, że jest to praca „pierwszorzędnego znaczenia historycznego<sup>99</sup>, a 60 lat później Józef Miąso nadal podkreślał jej aktualność<sup>100</sup>. W wydanej w tym samym roku częściowej monografii J.H. Dąbrowskiego pióra A. Skalkowskiego, poza zajmującą narracją, doceniano sumiennie zebrane informacje o przodkach i środowisku rodzinnym wodza oraz krytyczne studium wyprawy wielkopolskiej: „z należytym wyzyskaniem dawniejszych i nowych prac niemieckich, które tej kampanii poświęcone zostały<sup>101</sup>”.

Jeśli chodzi o opracowania ukazujące się w kolejnych latach, to burzliwy konflikt w łonie szkoły miał związek z monografią K. Rudnickiego o biskupie Kajetanie Sołtyku oraz dyskusją wokół roli Pitta Starszego w rosyjskich planach podziałowych lat 1760–1761. Po 4 latach od wydania książki Rudnickiego<sup>102</sup> spotkała się ona z krytyką Konopczyńskiego na łamach „Kwartalnika Historycznego<sup>103</sup>. Ten, powołując się na wcze-

---

<sup>98</sup> Rec. S. Górski, *Aleksander Jan Rodkiewicz. „Pierwsza politechnika polska 1825–1831”. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Wydawca Szymon Askenazy. Kraków i Warszawa 1904 [...]*, „Biblioteka Warszawska” 1905, 1, s. 175. Recenzent czynił autorowi zarzut dotyczący przejrzystości konstrukcji, zauważając: „[...] nie dość umiejętnie rozszeregował rozdziały, zbyt mało oddzielił akcję projektową Rady politechnicznej od samego biegu zajęć w Instytucie. Są ustępy, z których czytelnik nie wywnioskuje, czy dana działalność stała się czynem, czy też pozostała jedynie teoretycznym żądaniem Rady”. *Ibidem*, s. 178.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 177.

<sup>100</sup> J. Miąso, *Szkołnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 6. Autor wielokrotnie powołuje się na ustalenia A.J. Rodkiewicza.

<sup>101</sup> Recenzent podkreślił, że autor „wytknął z całą gruntownością szereg błędów, jakie popełniła główna komenda pruska, a następnie przedstawił wyraźnie niezmordowaną czujność Dąbrowskiego i zręczne maskowanie swych zamiarów”. Dodawał, że jest to pierwsza gruntowna biografia generała, w której został przedstawiony: „[...] na bogatym tle ówczesnych pojęć o wojskowości”. A.R. (rec.), *Adolf [sic!] Skalkowski. Jan Henryk Dąbrowski. Część pierwsza. Na schyłku dni Rzeczypospolitej (1755–1796). Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Wydawca Szymon Askenazy. Tom IV, „Biblioteka Warszawska” 1904, 3, s. 166–173. Pracę tę, jako idealizującą bohatera, skrytykowała ponad pół wieku później Celina Bobińska. Eadem, *Historiografia (1764–1795)*, w: *Historia Polski*, t. 2, cz. 1, red. S. Kieniewicz, W. Kula, Warszawa 1958, s. 21.*

<sup>102</sup> Recenzja głoszona w „Bibliotece Warszawskiej” po opublikowaniu rozprawy, utrzymana była w tonie sprawozdawczym i podkreślała zasługi autora. Rec. A.R., *Kazimierz Rudnicki, Biskup Kajetan Sołtyk. 1715–1788. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, wyd. Szymon Askenazy, Warszawa 1906*, „Biblioteka Warszawska” 1906, 4, s. 570–578.

<sup>103</sup> Rec. W. Konopczyński, *Do charakterystyki biskupa Sołtyka. Z powodu prac Kazimierza Rudnickiego „Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788” („Monogr. w zakr. dziejów nowożytnych”, wyd. Szymon Askenazy, t. V), Kraków i Warszawa, Gebethner i Wolff 1906 i Adama Skalkowskiego „Biskup Sołtyk” w zbiorze „O cześć imienia polskiego”, Lwów 1908*, „Kwartalnik Historyczny” 1910, 24, s. 468–494. W. Konopczyński przywołał w recenzji osobę Askenazego jako krytyka uczniowskich prac, ale nie bezwzględnie, o czym pisał: „Nawet dająca się niekiedy wyczuć ręka wydawcy, wyjątkowo surowa dla takich słabości, przez poszanowa-

śniejszą ocenę Skałkowskiego, twierdzącego, że Sołtyk był „marnym człowiekiem epoki saskiej”, obszernie ją uzasadnił. Z kreślonego przez Konopczyńskiego obrazu biskupa wyłaniał się wizerunek patologicznego kłamcy<sup>104</sup>. Pozwoliło to zakwestionować obiektywizm Rudnickiego, który za najistotniejszy fakt – rzutujący na całościową ocenę bohatera – uznał protest Sołtyka (1767) przeciwko dyktatowi Nikołaja Repnina. Ale Konopczyński napisał także w recenzji, że rozprawa Rudnickiego jest: „najsolidniejszą naszą pracą biograficzną w zakresie XVIII stulecia”<sup>105</sup>. Z kolei dla Askenazego postępowanie Konopczyńskiego, ukrywającego fakt przygotowania recenzji<sup>106</sup>, było nie tylko przejawem koleżeńskiej nielojalno-

nie dla myśli autora, nie uchroniła go od symptomatów *furoris biographici*, tj. łączności moralnej, nie tylko psychologicznej z badanym osobnikiem”. *Ibidem*, s. 471. W. Konopczyński z uznaniem odniósł się do oceny pracy o A. Sołtyku pióra K. Skałkowskiego, który „przewycięzył – pisał – wizję męczennika narodowego” i dodawał: „[...] Dr Skałkowski nazwał po imieniu błąd zasadniczy pana R.: «Niepodobna moment protestu [Sołtyka] traktować, jako dominujący, jako usuwający w cień całą resztę żywota biskupa-senatora»”. *Ibidem*, s. 471–472.

<sup>104</sup> Ocena A. Sołtyka przez W. Konopczyńskiego była jednoznacznie negatywna: „Sołtyk kłamie – pisał. – Kłamie jawnie i skrycie o rzeczach świętych i światowych, z pobudek osobistych i publiczno-partyjnych. Co gorsza, kłamie samemu sobie. Co najgorsza, i mianowicie dla niego samego – nigdy nie wiadomo, w jakiej mierze kiedy okłamuje siebie albo innych [...]. Kłamstwo Sołtyka bywa naiwne, bezcelowe [...]. Kłamstwem przesiąknięta jest religijność, moralność i polityka tego cnotliwca”. *Ibidem*, s. 484.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 493. W. Konopczyński doceniał niemały wysiłek K. Rudnickiego, zauważając: „Jest ona [praca], dalej, bez porównania gruntowniejsza, niż praca [Maksymiliana] Kanteckiego o Stanisławie Poniatowskim, kasztelanie krakowskim. Wyzyskać archiwa Czartoryskich i Potockich, miejskie i kapitulne w Krakowie, zbiory Bibl. Jagiellońskiej tamże, Ossolineum i Bibl. Pawlikowskich we Lwowie, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Bibl. Uniwersyteckiej w Warszawie, archiwa kapitulne gnieźnieńskie i żytomierskie, skorzystać nadto z odpisów drezdeńskich i watykańskich, razem więc uwzględnić trzynaście archiwów – to wypadek niepowszedni nie tylko u nas, ale i na zachodzie. Jeżeli pomimo to wszystko pan R. dał dzieło chybione, zdaniem naszym, w zasadniczym ujęciu, jeżeli pod tym względem o wiele zaszczytniejsza wzmianka należy się p. Skałkowskiemu, tłumaczy się to – diagnozował rzecz głębiej – w znacznej mierze dwojaką trudnością przedsięwzięcia: wijąc się między trudnością, płynącą z braku materiału i niedostatecznego oswojenia z epoką, do dziś dnia bardzo ubogo oświetloną, a olbrzymią trudnością problemu charakterologicznego, nie sposób było bez poświęcenia dziesięciu lat życia, dać więcej, niż dał nasz autor. Czy nie wynika stąd memento, że albo życiorysy ludzi zaprzeszlodowicznych odłożyć trzeba do lepszych czasów, albo w miarę możliwości zastąpić pracę jednostkową pracą zbiorową?” *Ibidem*.

<sup>106</sup> O sprawie Askenazy pisał do L. Finkla, który bronił W. Konopczyńskiego: „Znamieniem było jego postępowanie z artykułem o Sołtyku przeciwko Rudnickiemu, który przywiózł do Lwowa, korygował w «Kwartalniku», a równocześnie przychodząc do mnie, nie zdradził się ani słowem, tak, że dowiedziałem się o tym ataku Kolegi na Kolegę dopiero z poszytu «Kwartalnika». Mimo to dałbym mu pokój, gdyby nie wypisał w «Kwart.» wołających o pomstę bredni z powodu Pitta, a więc w kwestii obiektywnie ważnej”. M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 230. Polemikę Askenazego z Konopczyń-



ści, ale i działaniem obliczonym na zbudowanie własnej kariery. Był to moment, w którym drogi obu badaczy ostatecznie się rozeszły. Przykre wrażenia z tego okresu wryły się uczniom mocno w pamięć, skoro jeszcze po kilku dekadach M. Kukiel pisał:

skim w sprawie recenzji dzieła Richarda Waddingtona i Pitta Starszego analizowała ostatnio Zofia Zielińska, przyznając wyższość argumentacji Konopczyńskiego. Pisze ona, że choć Konopczyński zataił przed Askenazym przygotowywanie recenzji dzieła Rudnickiego w czasie, gdy ważyła się sprawa wydania jego wyjątkowo obszernego opracowania w „Monografiach”, postępowanie Askenazego w dyskusji na temat Pitta – jak twierdzi autorka wygodniejszej od sporu o Sołtyka – było nieuczciwe i sprowadzające się do wykorzystywania swej pozycji naukowej ze względów ambicjonalnych. Eadem, „*Temat zastępczy*”, s. 221–246. Z. Zielińska za najważniejsze kryterium oceny historyka uznaje kwestie warsztatowe. Tyle że różnice warsztatowe wśród historyków są rzeczą naturalną. Dla przykładu: pracom następcy Askenazego na lwowskiej katedrze, Adamowi Szelaǳowskiemu, recenzenci niejednokrotnie stawiali zarzut powierzchowności czy nawet dyletantstwa, mimo że był to uczony o szerokich horyzontach. Ponadto, historycy ulegają oddziaływaniu dominujących w danym okresie prądów kulturalnych i ideowych. Wypowiedzi Askenazego świadczą o silnych wpływach neoromantyzmu, co dobrze uchwycił Krzysztof Karol Daszyk, zauważając, że lwowski historyk miał: „[...] świadomość, iż świat poetycznych ideałów jest ważnym czynnikiem kształtującym narodową psychikę, a tym samym wpływającym na przebieg realnych zachowań i działań politycznych”. Idem, *Szymona Askenazego neoromantyczna apoteoza czynu*, „*Studia Historyczne*” 1995, 38, 2 (149), s. 233. Wilhelm Feldman, charakteryzując piśmiennictwo polskie przełomu XIX i XX w., o przemianach, którym ulegała nie tylko literatura i poezja, ale i inne dziedziny twórczości pisał: „O całe niebo oddaliliśmy się od racjonalistycznej logiki i zimnej harmonii utworów Asnyka, Gomulickiego, Świętochowskiego, od patrzania na rzeczy z zewnątrz – i tylko na pewne rzeczy i zawsze z punktu widzenia utylitarysty, jak to było regułą u pisarzy poprzedniego okresu. Natura ludzka się pogłębia i niesłuchanie komplikuje, a to chyba stanowi o jej postępie, o jej uduchowieniu; nowoczesna natura wyrafinowana a działająca raz prostotą, raz fosforescencją mistyczną, żywiółowa a wysoce uświadomiona, pełna dysharmonii, kontrastów, rozwichrzeń, a jedna i niepodzielna swą tęsknotą i snami swymi, kochająca życie a dogłębnie smutna i zboląła, zbyt dobrze znająca rzeczywistość, aby nie pragnąć wlotu ponad nią, już przez to samo rewolucyjna i ideowa, lubo nie tendencyjna – natura ta znacznie odsunęła się od natury najpiękniejszych typów, jakie Polska w tym wieku wydała: romantyków narodowych, a w najwyższych swych lotach przecie z nimi spotyka się i łączy”. W. Feldman, *Piśmiennictwo polskie ostatnich lat dwudziestu*, t. 2, Lwów 1902, s. 325; idem, *Współczesna literatura polska 1864–1917*, cz. 2, Warszawa–Kraków 1919, s. 226. S. Askenazemu najbliższe było rozumienie historii jako przeżycia uruchamiającego aktywną postawę jednostki. Takie podejście pociągało także jego uczniów oraz szerokie rzesze czytelników dzieł Askenazego. Trzeba też uczynić pewne sprostowanie: fraza o „paru fałszywych komplementach” – z listu Askenazego do Finkla z 10 stycznia 1910 r. – nie odnosi się – jak odczytała ją Z. Zielińska – do Konopczyńskiego, a ściślej sposobu traktowania przez niego pracy Rudnickiego, ale do osoby K. Liskego, o którym jest mowa w zdaniu poprzednim (por. M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 216; Z. Zielińska, *op. cit.*, s. 223, 244). Podniesienie tej kwestii jest o tyle istotne, iż mogłoby powstać wrażenie, że każda pozytywna uwaga zamieszczona przez Konopczyńskiego w recenzji monografii Rudnickiego jest niewiarygodna, skoro została oparta na „paru fałszywych komplementach”.

Było to poniekąd katharsis dla szkoły. My, uczniowie „drugiego naboru”, mniej byliśmy przejęci Pittem a więcej przykrym zatargiem w naszej naukowej rodzinie. Od pana Władysława otrzymaliśmy jakby orędzie pożegnalne z naszą szkołą, z domaganiem się byśmy strzegli naszej niezależności badawczej i nie ulegali w sprawach nauki niczyjemu dyktatowi<sup>107</sup>.

We wspomnieniu opublikowanym po śmierci W. Konopczyńskiego, M. Kukiel starał się oddać słusność obu protagonistom, widząc w nich nie tylko wielkie indywidualności twórcze, ale i ludzi niestety chanie upartych. Rzucił przy tym snop światła na obserwowaną latami sytuację po tym konflikcie, zauważając: „Obie strony z wolna, nie przyznając się do tego, doszły do przekonania, że źle się stało”<sup>108</sup>.

Także inne rozprawy wydawane w „Monografiach” spotykały się z krytycznymi opiniami. Władysław Smoleński recenzję pracy M. Kukieła zakończył surowym stwierdzeniem:

Przyszły historyk prób powstańczych po trzecim rozbiornie przystąpi z zaufaniem chyba tylko do dokumentów, zebranych z niemałym nakładem pracy, a zamieszczonych w przypisach do wykładu p. Kukieła<sup>109</sup>.

<sup>107</sup> M. Kukiel, *Ze wspomnień o Adamie Skałkowskim i Henryku Mościckim*, „Wiadomości. Tygodnik”, 9, 10 (414), Londyn 5 III 1954, s. 4.

<sup>108</sup> Idem, *Ze wspomnień o Władysławie Konopczyńskim*, „Wiadomości. Tygodnik”, 8, 1 (353), Londyn 4 I 1953, s. 1.

<sup>109</sup> Rec. W. Smoleński, *Monografie w zakresie dziejów nowożytnych*, wyd. Szymon Askenazy. Tom XIX. *Próby powstańcze po trzecim rozbiornie przez Mariana Kukieła*, Warszawa 1912, „Przegląd Historyczny” 1912, 15, s. 205–220. S. Askenazy, recenzując z kolei wydawnictwo źródłowe opracowane przez W. Smoleńskiego, kończył swą krytyczną opinię słowami: „Dzieje doby emigracyjno-legionowej 1795–1797 są mu [Smoleńskiemu] obce, jak najdosadniej wykazuje omawiane obecnie wydawnictwo materiałów z tej doby. I zdumiewać się zaiste przychodzi, jak w podobnych warunkach, edytor niniejszego wydawnictwa mógł z podobną bezwzględnością odsądzić od czci i wiary szacowaną, dzielną pracę młodego i wielce obiecującego historyka, której zalet ani wad – gdyż ma ona oczywiście swoje wady poza przeoczeniami formalnymi – wcale należycie ocenić nie był w stanie”. Rec. S. Askenazy, *Smoleński Władysław, Emigracja polska w latach 1795–97. Materiały historyczne*, „Kwartalnik Historyczny” 1913, 16, 1, s. 111–112. Wbrew zapowiedziom W. Smoleński swego wydawnictwa nie kontynuował, choć odpowiedział szerszą polemiką, w której starał się zdyskredytować stosowane przez Askenazego metody krytyki naukowej, które „nie mogą być tolerowane w piśmiennictwie historycznym”. Nie odmawiając lwowskiemu historykowi zasługi „rozrostu twórczości historiograficznej w kierunku nowożytnym”, sprzeciwiał się obniżaniu warsztatowych standardów. Najwięcej miejsca poświęcał polemicznym uwagom Askenazego w jego dyskusjach ze Stanisławem Krzemińskim, Augustem Sokołowskim, Władysławem Konopczyńskim. W. Smoleński, *W sprawie krytyki historycznej*, „Przegląd Historyczny” 1914, 18, 2, s. 131–145. Znalazł się tu także krótki *passus* o pracy M. Kukieła, który – pisał W. Smoleński – „dziecku powierza misję dyplomatyczną, nieboszczykom każe emigrować, kilkakrotnie z dwóch osób robi jedną, nie ma pojęcia o ludziach, o których pisze, zdradza niedostateczne wykształcenie historyczne”. *Ibidem*, s. 144. O promotorze rozprawy czynił na koniec uwagę: „Pan A.[skenazy] jest odpo-

Autor odpowiedział recenzentowi z opóźnieniem spowodowanym chorobą, odnosząc się krótko jedynie do części zarzutów<sup>110</sup>.

Drugą z monografii M. Loreta recenzował historyk Kościoła, ks. Władysław Chotkowski. Rzeczowo naświetlił kwestie przez autora pominięte, niedostatecznie uwypuklone lub mylnie zinterpretowane. Całość więc czyła konkluzja o pracy opartej:

[...] na gruntownych i sumiennych studiach archiwalnych. Autor – dodawał recenzent – włada językiem poprawnym, stylem potoczystym, a tok opowiadania jest tak ożywiony, że książkę czyta się z przyjemnością i zajęciem; uprawnia też do nadziei, że dalsze jego prace na polu dziejów porzbińskich, które do niedawna leżały ugiorem, przyniosą pożytek nauce. Skoro zaś widnokrąg historyczny rozszerzy na całą konfigurację dziejów porzbińskich, wtedy zyska też jego akrybia w interpretacji źródeł<sup>111</sup>.

Zwraca tu uwagę ostatnie zdanie, podkreślające naukową niedojrzałość autora.

Opublikowaną po wybuchu I wojny światowej monografię N. Gąsiorowskiej recenzował w „Kwartalniku Historycznym” E. Kipa, który przybliżył czytelnikom najważniejsze ustalenia autorki, zaś w podsumowaniu pisał:

Traktując rzecz porównawczo uwzględniła już u samego wstępu stosunki panujące w dziedzinie cenzury w innych państwach, w Rosji przede wszystkim, i zaznaczyła należyte oddziaływanie na Polskę wpływów obcych, głównie francuskich. Charakterystyka prasy polskiej, interesujące wykazy dotyczące cyrkulacji prasy obcej w Królestwie, udział rządu polskiego w pracach dotyczących cenzury, sylwetki osób działających dopełniają smutnego obrazu i nauczającego zarazem<sup>112</sup>.

---

wiedzialny za książkę, którą zlecił do druku i zareklamował. Nie dziwię się, że podejmuje obronę siebie w swym uczniu, lecz czemu, nie roztrząsnąwszy szczegółów, bagatelizuje doniosłość zarzutów i sumarycznie przeczy prawdzie mej krytyki? Należało ją, zwłaszcza, że podana została w formie przyzwoitej, przyjąć spokojnie i na przyszłość baczej pilnować ucznia i siebie. W tym celu była pisana”. *Ibidem*.

<sup>110</sup> M. Kukiel, *Polemika*, „Przegląd Historyczny” 1913, 16, s. 111–112. M. Kukiel w prywatnej korespondencji z E. Kipą ocenił swą odpowiedź jako słabą. BZNiO we Wrocławiu, sygn. 14011/II Papiery Emila Kipy. Korespondencja, t. 5, Kartka M. Kukieła z 5 kwietnia 1913 r., k. 313.

<sup>111</sup> Rec. Ks. W. Chotkowski, *Loret Maciej dr, Kościół Katolicki a Katarzyna II. 1772–1784 (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Wydawca Szymon Askenazy. Tom XII. Z zapomogi Kasy Pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia dr. med. Józefa Mianowskiego. Warszawa i Kraków 1910)*, „Kwartalnik Historyczny” 1911, 25, s. 529.

<sup>112</sup> Rec. E. Kipa, *Gąsiorowska Natalia: Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815–1830 (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, wyd. Sz. Askenazy, t. XXIII) Warszawa 1916*, „Kwartalnik Historyczny” 1917, 40, 1–2, s. 195.

Emil Kipa chwalił też zamieszczone w książce dokumenty: „Stanowią one – zauważał – istną kopalnię wiadomości, a rzucają dopiero właściwe światło na zasługi autorki, której rzetelną pracę badawczą, dar jasnego dobrego opowiadania z uznaniem niech mi wolno będzie podnieść na zakończenie”<sup>113</sup>.

Wydaje się, że ten z konieczności wybiórczy przegląd opinii o pracach młodych badaczy związanych z Szymonem Askenazym upoważnia do stwierdzenia, że lwowski eksperyment dydaktyczny, prowadzony w warunkach braku państwa polskiego, przyniósł *en bloc* stosunkowo dobre wyniki. Inspiracją dla Askenazego były doświadczenia uczniów Ksawerego Liskego (m.in. Ludwika Finkla, Oswalda Balzera, Aleksandra Semkowicza), który we Lwowie stworzył pierwszą szkołę typu dydaktycznego<sup>114</sup>. Biorąc pod uwagę dotychczasowy stan badań nad szkołą Askenazego, widać, że bez odpowiedzi pozostaje wiele pytań<sup>115</sup> dotyczących skupionych wokół mistrza uczniów. Wyrosła pod jego kierunkiem grupa historyków, ale i on sam<sup>116</sup>, zasługują zatem na dalsze badania.

#### BIBLIOGRAFIA

A.R. (rec.), Adolf [sic!] Skalkowski. Jan Henryk Dąbrowski. Część pierwsza. Na schyłku dni Rzeczypospolitej (1755–1796). Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Wydawca Szymon Askenazy. Tom IV, „Biblioteka Warszawska” 1904, 3.

<sup>113</sup> *Ibidem*.

<sup>114</sup> Szerzej zob. M. Hoszowska, *Pamięć o lwowskich mistrzach – uwagi o historykach XIX i XX wieku*, w: *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Rzeszów 2016, s. 53–76.

<sup>115</sup> Np. w sprawie polemiki Askenazego z Konopczyńskim na łamach „Kwartalnika Historycznego”, analizowanej przez Z. Zielińską nasuwa się pytanie o rolę redaktora pisma, Aleksandra Semkowicza. Nie rysuje się ona jasno, a jej rozpoznanie może mieć znaczenie dla oceny konfliktu Askenazego z Konopczyńskim i jego dynamiki. Z. Zielińska zwróciła uwagę, że z końcem kwietnia lub na początku maja 1911 r., a więc po wydrukowaniu numeru „Kwartalnika” z polemiką Konopczyńskiego z Askenazym, pierwszy otrzymał od Semkowicza list, który w dzienniku opatrzył komentarzem: „[...] zrobił na mnie wrażenie” (Z. Zielińska, *op. cit.*, s. 246). Nieznana jest treść tego listu. Podobnie listu Konopczyńskiego skierowanego do seminaryjnych kolegów w obronie ich naukowej niezależności. Na obecnym etapie badań należałoby prześledzić relacje Askenazego z możliwie dużą liczbą jego uczniów, a także wewnątrzgrupowe w różnych okresach istnienia szkoły. Pozwoliłoby to nie tylko sformułować bardziej miarodajną ocenę aktywności dydaktycznej tego uczonego, ale i dałoby wgląd w mechanizmy organizowania pracy twórczej w grupie oraz funkcjonowania zespołów twórczych w różnych stadiach ich rozwoju, czyli posiadałoby szerszy walor poznawczy.

<sup>116</sup> Z. Zielińska, *Polemika Szymona Askenazego i Bronisława Dembińskiego (1903–1904)*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, 124, 1, s. 5–42.

- A.R. (rec.), *Jan Leszczyński: Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Tom trzeci. Rządy rosyjskie w kraju Tarnopolskim 1809–1815. Z przedmową prof. Askenazego*, „Biblioteka Warszawska” 1903, 4.
- A.R. (rec.), *Kazimierz Rudnicki, Biskup Kajetan Sołtyk. 1715–1788. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych*, wyd. Szymon Askenazy, Warszawa 1906, „Biblioteka Warszawska” 1906, 4.
- A.R. (rec.), *Maciej Lorec: „Między Jeną a Tylżą”. 1806–1807. Tom drugi. Monografia w zakresie dziejów nowożytnych* (wydawnictwo prof. Askenazego), „Biblioteka Warszawska” 1903, 1.
- Askenazy S., *Przegląd dziejów Polski. Epoka porozbiorowa 1795–1830*, w: *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, t. 1: *Referaty*; t. 2: *Protokoły obrad*, Kraków 1900.
- Askenazy S. (rec.), *Smoleński Władysław, Emigracja polska w latach 1795–97. Materiały historyczne*, „Kwartalnik Historyczny” 1913, 16.
- Askenazy S., *Stan i potrzeby historiografii polskiej w zakresie dziejów nowożytnych i najnowszych – Epoka saska – Epoka porozbiorowa*, „Biblioteka Warszawska” 1900, 2.
- Biliński P., *Polemika Władysława Konopczyńskiego z Mieczysławem Skibińskim* [w druku].
- Biliński P., *Spór Władysława Konopczyńskiego z Szymonem Askenazym*, w: *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII wieku*, red. Z. Zielińska, W. Kriegerseisen, Warszawa 2014.
- Biliński P., *Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952)*, Warszawa 1999.
- Bobrińska C., *Historiografia (1764–1795)*, w: *Historia Polski*, t. 2, cz. 1, red. S. Kieniewicz, W. Kula, Warszawa 1958.
- Bojasiński J., *Rządy tymczasowe w Królestwie Polskiem. Maj–grudzień 1815* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 1), Warszawa 1902.
- Chotkowski W. (rec.), *Lorec Maciej dr, Kościół Katolicki a Katarzyna II. 1772–1784* (*Monografie w zakresie dziejów nowożytnych*. Wydawca Szymon Askenazy. Tom XII. Z zapomogi Kasy Pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia dr. med. Józefa Mianowskiego. Warszawa i Kraków 1910), „Kwartalnik Historyczny” 1911, 25.
- Daszyk K.K., *Szymona Askenazego neoromantyczna apoteoza czynu*, „Studia Historyczne” 1995, 38, 2 (149).
- Dutkiewicz J., *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958.
- Dzwonkowski W., *Szymon Askenazy 1866–1935*, „Wiadomości Literackie” 1935, 12, 30 (610).
- Dzwonkowski W., *Szymon Askenazy (24 grudnia 1867 r. – 22 czerwca 1935 r.)*, „Droga” 1935, 1.
- Feldman W., *Piśmiennictwo polskie ostatnich lat dwudziestu*, t. 2, Lwów 1902.
- Feldman W., *Współczesna literatura polska 1864–1917*, cz. 2, Warszawa–Kraków 1919.
- Filipowicz M., *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000.
- Gąsiorowska N., *Wolność druku w Królestwie Kongresowem 1815–1830* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 23, wyd. S. Askenazy), Warszawa 1916.
- Górski S. (rec.), *Aleksander Jan Rodkiewicz. „Pierwsza politechnika polska 1825–1831”. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych*. Wydawca Szymon Askenazy. Kraków i Warszawa 1904 [...], „Biblioteka Warszawska” 1905, 1.
- Górski S., *Szymon Askenazy jako profesor (ze wspomnień b. słuchacza)*, „Świat” 1935, 26.
- Handelsman M., *Czasy porozbiorowe 1795–1918*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, 60.
- Hoszowska M., *Pamięć o łwowskich mistrzach – uwagi o historykach XIX i XX wieku*, w: *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Rzeszów 2016.
- Hoszowska M., *Polskie szkoły historyczne we Lwowie w perspektywie dydaktycznej: refleksje i postulaty badawcze*, w: *Історія та історик у Львівському університеті: традиції та*

- сучасність (до 75-ліття створення історичного факультету), за редакцією Леоніда Зшкільняка та Павла Серженги, Львів 2015.
- Hoszowska M., *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013.
- Iwaszkiewicz J., *Litwa w roku 1812* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 9, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1912.
- Kipa E. (rec.), *Gąsiorowska Natalia: Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815–1830* (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, wyd. Sz. Askenazy, t. XXIII) Warszawa 1916, „Kwartalnik Historyczny” 1917, 40, 1–2.
- Kipa E., *Fryderyk Gentz a Polska 1794–1831* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych” t. 15, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1911.
- Kipa E., *Prawda o Askenazym*, w: E. Kipa, *Studia i szkice historyczne*, Warszawa 1959.
- Kochanowski J.K., *Dziejopisarstwo polskie w latach 1903–1907*, „Przegląd Narodowy” 1909, 4.
- Konopczyński W. (rec.), *Do charakterystyki biskupa Sołtyka. Z powodu prac Kazimierza Rudnickiego „Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788* („Monogr. w zakr. dziejów nowożytnych”, wyd. Szymon Askenazy, t. V), Kraków i Warszawa, Gebethner i Wolff 1906 i Adama Skalkowskiego „Biskup Sołtyk” w zbiorze „O cześć imienia polskiego”, Lwów 1908, „Kwartalnik Historyczny” 1910, 24.
- Konopczyński W., *Dziennik 1918–1921*, cz. 2, wstęp P. Biliński, oprac. P. Biliński, P. Plich-ta, Warszawa–Kraków 2016.
- Konopczyński W., *Jak zostałem historykiem*, „Znak” 1958, 52.
- Konopczyński W., *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. 1: 1755–1758 („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 7–8, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1909.
- Konopczyński W., *Rozwój badań nad dziejami Polski nowożytnej 1506–1795*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, 60.
- Kukiel M., *Polemika*, „Przegląd Historyczny” 1913, 16.
- Kukiel M., *Próby powstańcze po trzecim rozbiore 1795–1797* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 19, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1912.
- Kukiel M., *Ze wspomnień o Adamie Skalkowskim i Henryku Mościckim*, „Wiadomości. Tygodnik”, 9, 10 (414), Londyn 5 III 1954.
- Kukiel M., *Ze wspomnień o Władysławie Konopczyńskim*, „Wiadomości. Tygodnik”, 8, 1 (353), Londyn 4 I 1953.
- Leszczyczyński J., *Rządy rosyjskie w kraju tarnopolskim 1809–1815* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 3, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1903.
- Loret M., *Kościół Katolicki a Katarzyna II 1772–1784* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 12, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1910.
- Loret M., *Między Jeną a Tylżą 1806–1807* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 2, wyd. S. Askenazy), Warszawa 1902.
- Łubieńska C., *Sprawa dysydencka 1764–1766* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 13, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1911.
- Maternicki J., *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce (do 1918 roku)*, w: J. Maternicki, *Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005.
- Maternicki J., *Polskie szkoły historyczne we Lwowie w XIX wieku*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2005.
- Maternicki J., *Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaszkiłniaka, Rzeszów 2007.
- Miąso J., *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
- Morawski K.M., *Ignacy Potocki*, cz. 1: 1750–1788 („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 21, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1911.

- Pajewski J., *Askenazy*, w: J. Pajewski, *Przeszość z bliska. Wspomnienia*, wstęp W. Łazuga, Warszawa 1983.
- Pawłowski B., *Szymon Askenazy*, „Kwartalnik Historyczny” 1935, 49.
- Pośpiech J., *Z korespondencji Stanisława Wasylewskiego (Adam Skalkowski – Władysław Konopczyński – Stanisław Wasylewski)*, „Kwartalnik Opolski” 1993, 1.
- Próchnik A., *Wspomnienie o prof. Askenazym*, „Przegląd Historyczny” 1935, 32.
- Rudnicki K., *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 5, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1906.
- Skalkowski A., *Jan Henryk Dąbrowski, cz. 1: Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755–1795* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 4, wyd. S. Askenazy), Kraków 1904.
- Skibiński M., *Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką w latach 1740–1745*, t. 1–2, Kraków 1913.
- Smoleński T., „Szkoła” Askenazego, „Życie i Sztuka. Pismo dodatkowe, ilustrowane. Kraj” 15 (28) IV 1905, 15.
- Smoleński W. (rec.), *Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, wyd. Szymon Askenazy. Tom XIX. Próby powstańcze po trzecim rozbiore przez Mariana Kukiela*, Warszawa 1912, „Przegląd Historyczny” 1912, 15.
- Smoleński W., *W sprawie krytyki historycznej*, „Przegląd Historyczny” 1914, 18, 2.
- Sokolnicki M., *Czternaście lat*, Warszawa 1936.
- Studnicki W., *Profesor Askenazy: historyk i polityk*, „Wiadomości Literackie” 1935, 12, 30 (610).
- Studnicki W., *Z przeżyć i walk*, t. 1, Warszawa 1928.
- Wawrzakowicz E., *Anglia a sprawa polska 1813–1815* („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, t. 18, wyd. S. Askenazy), Kraków i Warszawa 1919.
- Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII wieku*, red. Z. Zielińska, W. Kriegseisen, Warszawa 2014.
- Zielińska Z., *Polemika Szymona Askenazego i Bronisława Dembińskiego (1903–1904)*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, 124, 1.
- Zielińska Z., *Skibiński Mieczysław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, 1997–1998.
- Zielińska Z., „Temat zastępczy”. *Polemika Szymona Askenazego z Władysławem Konopczyńskim*, w: *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII wieku*, red. Z. Zielińska, W. Kriegseisen, Warszawa 2014.

### Wykaz archiwów i bibliotek

Biblioteka Jagiellońska

Biblioteka Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Wrocławiu

Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego we Lwowie

### ABSTRACT

In this article the author concentrates on the didactic activity of the modern historian from Lvov, namely Szymon Askenazy, as being oriented towards promoting doctors and publishing outstanding students' works. In the first part she draws attention to the advantages of classes delivered by Askenazy at the Lvov University. In the second part she attempts to answer the following questions, 1) what elements of the research skills were emphasized by the promoter and reviewers of the doctoral dissertations completed in Lvov; 2) what was pointed out by Askenazy in prefaces to monographs by students-authors; 3) what *en bloc* image of the school was created by the editor of the "Monograph". In the third part she quotes opinions about Askenazy's students' published monographs.

The author comes to the conclusion that in the series published by him and to even greater extent in the reviews of the doctoral theses Askenazy emphasized students' effort oriented towards widening the source base and comparative approach towards events and phenomena. At least three variants of prefaces to students' monographs may be distinguished, namely the so-called 'problem', 'personal' and 'mixed' ones. Various strategies of presenting results obtained by the seminar participants were the consequence of appreciating individuality of the writers as well as the consequence of unifying tendencies, which aimed at showing that a team of scientific debutants could face the challenge without any complexes and advance studies on the modern and newest history of Poland.

**Key words:** Szymon Askenazy, Lvov University, history of historiography

#### NOTA O AUTORZE

Mariola Hoszowska – doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Autorka ponad stu opracowań z zakresu dydaktyki historii, historii historiografii i historii kobiet. Opublikowała monografie: *Praktyka nauczania historii w Polsce 1944–1956* (2002), *Siła tradycji, presja życia. Kobiety w podręcznikach dziejów Polski (1795–1918)* (2007), *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności w Krakowie. Z dziejów współpracy Lwowa i Krakowa w XIX i XX w.* (2011), *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem* (2013). Współredaktorka prac: *Historia. Społeczeństwo. Wychowanie* (2003), *Galicja a powstanie styczniowe* (2013), *Historia. Ciągłość i zmiana* (2016). W latach 2014–2016 – kierownik grantu badawczego NPRH pt. „Wspólne dziedzictwo. Historiografia polska i ukraińska we Lwowie w XIX i XX w. (do 1939 r.)”.